Należytość pocztowa opłacona ryczałtem

Nr. 135 Kraków, poniedziałek 19 czerwca 1922 Rocznik XXXI.

700 marek polskich miesięcznie

Zagranica miesięcznie 1200 Mk

Konto czekowe PKO Nr 140.256

Cena numeru 30 Mk

Reklamacye otwarte są wolne od opłaty pocztowej. — Redakcya rękopisów nie zwraca i bezimiennych listów nie uwzględnia.

NAPRZÓD

Organ Polskiej Partyi Socyalistycznej

Wychodzi codziennie o godz. 6 rano z wyjątkiem dni poświątecznych

Redakcya i Administracya: Kraków, Dunajewskiego 5.

Telefon Redakcyi Nr. 396.

Telefon Administracyi Nr. 310.

Adres telegr.: Naprzód Kraków.

Dział inseratowy: Powszechne biuro reklamy „PRASA"

Kraków, Karmelicka 16, tel. 20-86.

Konto czekowe 149.975.

Sukces Naczelnika państwa

Nie ulega wątpliwości, że prawica okrzyczy wynik piątkowego głosowania jako swe zwycięstwo. Formalnie jej wniosek został uchwalony, a wniosek lewicy odrzucony, zatem dosłownie biorąc, prawica miałaby powód do zadowolenia. W rzeczywistości, tj. w praktycznem wykonywaniu zapadłej uchwały rzecz przedstawia się inaczej.

Przedewszystkiem — o co szło w tej walce pozornej o konwent seniorów czy inne ciało, któremu przysługiwałoby prawo ingerencyi w chwili przesilenia gabinetowego? Walka — jak powiedzieliśmy — pozornie toczyła się o konwent seniorów, a w rzeczywistości chodziło o zupełne usunięcie wpływu Naczelnika państwa na wyznaczenie kandydata na premiera. Wedle interpretacyi, jaką prawica usiłowała nadać artykułowi trzeciemu małej konstytucyi, rola Naczelnika państwa miała się ograniczyć do przyjęcia do wiadomości zakomunikowanej mu przez marszałka woli konwentu seniorów i bez opozycyi podpisać nominacyę „zaleconej" mu osobistości.

Taka też w ostatnich latach wyrobiła się praktyka i to właśnie zupełne pominięcie czynnika„ który bądźcobądź ma zagwarantowane małą i wielką konstytucyą stanowisko, było powodem przedłużenia się obecnego przesilenia. Naczelnik państwa zarówno w konferencyach z przywódcami stronnictw jak i w swem oświadczeniu na konwencie seniorów podniósł, że chce wiedzieć, czy i jakie wogóle ma prawa przy desygnowaniu premiera, czy decyzya konwentu jest dla nie go bezwarunkowo wiążącą, dodając przytem. że lojalnie podda się tej interpretacyi, jaką Sejm poweźmie.

I Sejm interpretacyę taką powziął. Wypadła ona korzystniej, aniżeli po układzie sił, jaki specyalnie w tej sprawie się wyłonił, można było się spodziewać. Wiadomo zresztą było, że o najważniejszych sprawach —reforma rolna, monopol tytoniowy—decyzye w Sejmie zapadają drobną większością i nikt się nie łudził, że lewica przeprowadzi w całości swój pogląd, ileże w jej szeregach znajdował się taki niepewny sprzymierzeniec, jakim — nie po raz pierwszy — okazała się Narodowa Partya Robotnicza, która dla „prestige". dla brylowania własnym wnioskiem uchyliła się od solidarności.

Uchwała zapadła. Daje ona przedewszystkiem zupełną satysfakcyę tym, którzy występywali przeciw uzurpowaniu sobie przez konwent seniorów prawa reprezentowania Sejmu, prawa decydowania w najważniejszej sprawie: w sprawie powoływania rządów. Konwent seniorów znikł, a w jego miejsce przychodzi ciało z wyboru, komisya główna, ktora ma prawo prezentacyi kandydata. Taka komisya nie jest nowością. Istnieje ona w Austryi i Niemczech, a zadaniem jej jest przygotowanie decyzyi dla pełnego parlamentu. Mimo ustanowienia komisyi głównej uchwała piątkowa wyraźnie pozostawia Naczelnikowi państwa prawo inicyatywy przy wyznaczaniu premiera. Jest to wielka prerogatywa, gdyż w przyszłości Naczelnik państwa, w razie wybuchu przesilenia, nie będzie potrzebował oczekiwać w Belwederze wizyty marszałka z gotowym już kandydatem, lecz będzie miał prawo sam takiego kandydata wyznaczyć. Będzie miał prawo, ale nie będzie musiał, gdyż uchwała powiada dalej, że w razie nieskorzystania z tego prawa inicyatywa przechodzi na ustawowy organ Sejmu, tj. na komisyę główną, podczas gdy rezolucya prawicy w ust. 4 postanawiała, że sposobem tym (skonstatowanie woli większości Sejmu) ma być z reguły konwent seniorów.

W gruncie rzeczy sprawę należy zredukować do właściwej miary. Sejm uchwalił coś, co nie będzie miało większego znaczenia, gdyż — spodziewamy się — w krótkim czasie, jaki mu jeszcze do życia pozostaje, nie będzie miał dużo okazyi do przekazywania decyzyi komisyi głównej. Sejm, którego istnienie dobiega końca, nie stanie już wobec wypadku, żeby miał kwestyonować inicyatywę Naczelnika państwa, o ile ta w obecnem przesileniu zostanie uzgodniona z zapatrywaniami większości. A nie ulega wątpliwości, że większość nie znajdzie się po tej stronie, która w piątek odniosła „zwycięstwo". Co innego głosowanie nad interpretowaniem, a co innego głosowanie w kwestyach zasadniczych. Wtedy pokaże się, że prawica jest taksamo bezsilną, jaką dotąd przy wielkich akcyach się okazywała.

Wybór komisyi głównej

Naczelnik państwa zrzeka się inicyatywy — Kandydatury na premiera

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu")

Warszawa, 17 czerwca.

W dniu dzisiejszym kluby poselskie ustaliły kandydatów do komisyi głównej w następującym składzie:

PPS: tow. Barlicki, Czapiński, Moraczewski, Niedziałkowski, Perl, Ziemięcki,

PSL Piast podzielił się na 3 części i zgodnie z interpretacyą uchwały sejmowej wysyła 18 delegatów. Głównymi delegatami są: Witos, Rataj, Dąbski, Dąbrowski Maryan, Dębski, Kiernik,

NPR: Chądzyński, Fichna, Herz, Rajca, Waszkiewicz,

Nar. Zjednoczenie ludowe: Skulski, Skrzyński, Piechota, Maj, Wojdaliński, Walisiak,

Związek ludowo-narodowy: Głąbiński, Grabski, Seyda, ks. Lutosławski, ks. Stychel, Kowalewski,

klub Dubanowicza: Dubanowicz, Dąbrowski Stefan, Sołtyk, Suligowski,

klub mieszczański: Rosset, Thomas,

klub żydowski: Thon, Hisrchhorn,

PSL lewica: Stapiński, Putek,

klub Matakiewicza: Matakiewicz,

Rady ludowe: Małowieski.

O godz. 4 po południu marszałek wysłał do Naczelnika państwa list z zawiadomieniem o zapadłych uchwałach. Końcowy ustęp listu brzmi:

„Podając powyższe do wiadomości Naczelnika państwa, proszę uprzejmie o wyrażenie swych propozycyj co do dalszego postępowania".

W 2 godziny później Naczelnik państwa nadesłał pismo z zawiadomieniem, że **inicyatywę w utworzeniu gabinetu oddaje komisyi głównej.**

Na godz. 10 wieczór marszałek zwołał posiedzenie tej komisyi.

Jako kandydaci na prezydenta ministrów wymieniani są: minister poczt **Stesłowicz** i b. wiceminister **Pluciński**, popierany przez Skulskiego.

O wybór komisyi głównej

(PAT). **Warszawa, 17 czerwca.**

Komisya regulaminowa pod przewodnictwem posła Grzędzielskiego przyjęła 8 głosami przy 16 obecnych uchwałę w myśl rezolucyi zaproponowanej przez ks. Lutosławskiego: Do regulaminu Sejmu ustawodawczego dołącza się następujący artykuł:

Art. 53 a. I. Do ustalenia stanowiska większości Sejmu w stosunku do spraw przez Sejm jej zleconych a w szczególności w stosunku do zadań z przesileniem rządowem związanych, ustanawia się komisyę główną pod przewodnictwem marszałka Sejmu.

II. Komisya ta powstaje w ten sposób, że posłowie upoważniają do zastąpienia w niej swoich delegatów z pomiędzy siebie wybranych, przyczem jednak każdy delegat musi posiadać zastępstwo najmniej 5 posłów, a poszczególna delegacya nie może liczyć więcej członków niż 6.

III. Głosowanie w komisyi głównej odbywa się w ten sposób, że każdy delegat głosuje łącznie liczbą głosów, którą reprezentuje.

IV. Za stanowisko odpowiadające większości Sejmu uważa się to stanowisko, które poprą delegaci reprezentujący połowę plus 1 wszystkich głosów Sejmu.

Lewica zgłosiła poprawkę, która będzie rozpatrywana na posiedzeniu Sejmu.

Wniosek posła Diamanda upadł.

Komisya główna ośmieszyła się

Nie potrafi wyłonić kandydata na premiera

Dzisiejsze brady komisyi głównej — jak było do przewidzenia — nie wydały **żadnego rezultatu**. Endecya sama zapędziła się w matnię prawną, z której usiłuje ją ratować marszałek. Rozpoczął on — wbrew uchwale Sejmu — interpretować uchwałę piątkową. Mianowicie rozpoczął dyskusyę na temat, czy przedstawiciele poszczególnych „piątek" powinni być zarejestrowani pisemnie w kancelaryi sejmowej.

Posłowie **Rataj** i tow. **Barlicki** wskazali marszałkowi na to, że **komisya główna nie jest powołana do interpretowania uchwał Sejmu**, lecz do ich wykonania, zaczem postępowanie p. marszałka jest apelem do interpretowania.

Marszałek oświadczył na to, że to jest jego „pozytywne pojęcie", że jego zdaniem wszyscy posłowie reprezentowani w komisyi głównej powinni mieć potwierdzenie swego mandatu.

Poseł **Rataj** oświadczył, że marszałek nie jest upoważniony do kwestyonowania delegowania członków komisyi.

Marszałek rozpoczął niezręczny odwrót. Dalsza dyskusya nadała uchwale sejmowej **charakter komiczny**.

Marszałek zapytał o kandydatury na premiera. Okazało się, że **żaden klub nie jest usposobiony do wymienienia kandydata**. Wytworzyła się **śmieszna sytuacya, gdyż komisya główna okazała się niezdolną do wyłonienia kandydata**. Kandydatura p. Stesłowicza jest bowiem jedną z wielu innych kandydatur.

Rezultat obrad komisyi głównej jest taki, że komisya postanowiła wybrać **komisyę matkę** dla wyjaśnienia sytuacyi. Zebranie komisyi naznaczono na jutro o 5 po południu.

PSL za zjednoczeniem ze Stapińszczykami

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu")

Warszawa, 17 czerwca.

PSL Piast na dzisiejszem posiedzeniu powziął następującą uchwałę: Zważywszy, że jedyną tamą, mogącą ocalić lud polski przed nawałą wstecznictwa, jest utworzenie **jednolitości ruchu ludowego**, klub upoważnia prezydyum do przedsięwzięcia wszelkich starań, aby jak najrychlej doprowadzić do skutku **dzieło połączenia na gruncie Sejmu i kraju.**

Uchwała ta jest uzgodnieniem rezolucyi Dąbskiego i Witosa.

Przejmowanie Górnego Sląska

Warszawa. (PAT). Z powodu zbliżającego się terminu objęcia Górnego Sląska przez władze polskie utworzył się tu komitet centralny pod przewodnictwem marszałka Sejmu. Komitet wyłonił 5 komisyj mających opracować program obchodu. Komitet odniesie się do społeczeństwa, aby urządzono w całej Polsce obchody dla uczczenia tej historycznej chwili.

Przejęcie sądownictwa

Bytom. (PAT). Przedstawiciel niemiecki w mieszanej komisyi dr Lewald przybył tu wraz z prezydentem sądu polubownego drem Kekenbeckem, celem wzięcia udziału w wprowadzeniu obu prezydentów.

Porządek przejęcia

Warszawa. (AW). Przejmowanie przyznanych Polsce obszarów G. Sląska będzie miało przebieg następujący: Czołowe oddziały wojsk polskich wkroczą do Katowic w poniedziałek rano. We wtorek na dawnej granicy polsko-śląskiej nastąpi uroczyste powitanie generała Szeptyckiego, głównodowodzącego polskiej siły zbrojnej na G. Sląsku. Przejmowanie terenu nastąpi strefami. Dopiero gdy cały obszar będzie przez Polskę zajęty, przewodniczący komisyi międzysojuszniczej gen. Lerond dokona w Rybniku formalnego przekazania władzy w ręce polskie. Na tę uroczystość, która odbędzie się w pierwszej połowie lipca, wyjechać ma do Rybnika Rada ministrów w pełnym składzie.

Ruch kolejowy na Górnym Sląsku

Dyrekcya kolei państwowych w Krakowie komunikuje: Dnia 18 czerwca o godz. 18 obejmuje dyrekcya kolei w Katowicach ruch osobowy i towarowy na przyznanej części Górnego Sląska. Z dniem 18 bm. podejmuje się poc. Nr 410 (odjazd z Krakowa o godz. 22.5) ruch bezpośredni ze Lwowa na razie do Katowic, a poc. Nr 409 dnia 19 bm. na razie z Katowic do Lwowa.

Bolszewicy przyrzekają wstrzymać napady graniczne

Warszawa. (Tel. wł. „Naprzodu"). Rząd sowiecki w odpowiedzi na notę polską w sprawie napadów band sowieckich oświadczył, że poczyni wszelkie starania, aby tym napadom położyć tamę.

—ooo—

Obrońcy eserów składają obronę

Ryga. (AW) Na ostatniem posiedzeniu trybunału Vandervelde, powołując się na zaprotokołowaną obietnicę Radka, daną na konferencyi berlińskiej w imieniu rządu sowieckiego w obecności Bucharina, zażądał od trybunału pozwolenia na prowadzenie drugiego stenogramu dla obrońców i oskarżonych I grupy. Mówca zaznaczył, że stenogram obrońcy otrzymują za późno, co utrudnia im badanie. Prasa sowiecka — mówił Vandervelde — wogóle nie może być uważana za prasę we współczesnem słowa znaczeniu, a sprawozdania jej są tendencyjne, zaś prasa zagraniczna jest słabo reprezentowana na rozprawie. Przewodniczący raz po raz odmawia mowcy głosu, a kiedy Vandervelde mimoto przemawia w dalszym ciągu, zabrania tłómaczenia jego mowy. Wzburzony do najwyższego stopnia tem postępowaniem Vandervelde siada na krzesle. „Obrońca" II grupy oskarżonych Bucharin w napastliwych słowach atakuje Vanderveldego, urozmaicając swoją mowę docinkami pod jego adresem jak: „żółta międzynarodówka", „zdrajca proletaryatu" itd. Konferencya berlińska — mówi Bucharin — zerwana została przez obydwie „żółte międzynarodówki" i dlatego zapadłe na niej uchwały są nieważne. Rosenfeld przyłącza się do zdania Vanderveldego i oświadcza że jeżeli rząd sowiecki nie chce się skompromitować, powinien wykonać zobowiązania przyjęte przez III Międzynarodówkę i przez rząd sowiecki, które nie przestały być zobowiązaniami mimo przerwania konferencyi berlińskiej. Swiadczy o tem fakt dopuszczenia na sąd jego, Vanderveldego, Lipnesa. Odpowiadając Bucharinowi, Vandervelde stwierdza, że na osobiste napaści, któreby się powtórzyły z różnych stron, odpowiadać nie będzie. Piatakow, przewodniczący trybunału, przerywa Vanderveldemu, nie dając mu skończyć przemówienia. Oskarżyciele Łunaczarski i Kryleńko dowodzą, że trzej obrońcy zagraniczni dopuszczeni zostali na zasadzie uchwał berlińskich, które rządu do niczego nie zobowiązują. Trybunał uchyla żądania obrońców. Vandervelde imieniem obrońców zagranicznych i Gendelman w imieniu pierwszej grupy oskarżonych składają deklaracyę, w której konstatują **jawną stronniczość sądu**, który systematycznie pozbawia ich wszelkich gwarancyi prawnych. Obaj wymieniają długi szereg jaskrawych pogwałceń elementarnych zasad sądownictwa. Wobec tego obrońcy zagraniczni uważają, że **dalszy ich udział w procesie jest bezcelowy.** Gendelman oświadcza, że oskarżeni I grupy zwalniają Vanderveldego, Lipnesa i Rosenfelda od obowiązków obrońców. Wśród piekielnego hałasu zebranych na sali członków „czerezwyczajki" oraz zjadliwych replik Kryleńki i „obrońcy" Bucharina Vandervelde, Lipnes i Rosenfeld **opuszczają salę**. W myśl oświadczenia powyższego trzej obrońcy zagraniczni Vandervelde, Lipnes i Rosenfeld dnia 10 i 16 bm. nie byli obecni na sali rozpraw.

—ooo—

„Tłum" a socyalizm

Jest żywioł jeden na świecie, który więcej ludzkości narobił krzywdy, aniżeli wszyscy tyrani świata razem. Gdziekolwiek w historyi spotykamy się z wystąpieniem tego żywiołu, zawsze stwierdzono tylko szkodliwe skutki jego istnienia. Żywiołem tym jest w społeczeństwie ludzkiem to, co nazywamy tłumem, a „lepsi" na tym świecie lubią nazywać motłochem. W nowoczesnych czasach nauczono się czynnik ten nazywać masami ludowemi i wszyscy, chcący albo utrwalić swoje panowanie nad światem, czy też dążący do opanowania go, posługują się tem ślepem narzędziem.

Inaczej socyalizm nowoczesny, ruch robotniczy z wielkimi myślicielami, jak Marx na czele, stara się o zniwelowanie tego czynnika, który jako broń obusieczna nikogo nie doprowadził do stałego święcenia tryumfów.

Karol Marx powiedział, że największą zbrodnią, która prędzej czy później zemścić się musi, jest posługiwanie się w ruchu politycznym — ciemnym bezkrytycznym tłumem. Niestety powiedzenia tego przywódcy ruchu robotniczego nie zawsze przestrzegali. Lekceważyli je i sądzili, że na sposób rządzącej burżuazyi, można z pomocą tłumu dokonać przeistoczenia istniejącego niesprawiedliwego ustroju społecznego na ustrój lepszy, na ustrój socyalistyczny. Ilekroć zerwano się do czynu, mającego uświetnić wielkie zadania, zawsze na przeszkodzie stanęła nieświadomość tych, dla których dobrą akcyę przeprowadzić usiłowano. Brak zrozumienia głębszego idei socyalistycznej stoi i dziś na przeszkodzie w pokonaniu hydry kapitalistycznej. I dziś, jak zawsze przedtem, nieświadomość ludu, niweczy pełne poświęcenia czyny i dziś spotykamy się z tem złem, z jakiem walczymy od wieków, z brakiem zrozumienia tej prawdy, że „w szczęściu wszystkich, są wszystkie cele".

Dzisiejsze organizacye zawodowe czy polityczne nietylko mówią o potrzebie ofiarnej pracy dla dobra ogółu, ile obiecują korzyści materyalnych, wynikających z siły organizacyi. Jedynie dlatego płacących wkładki, że mogą z tego osiągnąć pewne korzyści, nie można nazwać zwolennikami samej idei.

Bo obiecując korzyści, możemy liczyć na zwolenników tylko tak długo, jak długo oni wierzą w urzeczywistnienie naszych obietnic. Wiara ta zaś jest tak powierzchowną, że za lada przejawem nieprawdopodobieństwa odrazu znika i tłumy na wzór tych, co dziś witały tryumfalnie wjeżdżającego do Jeruzalemu Chrystusa a jutro już krzyczały: „Ukrzyżuj go", niszczą to, na czem wczoraj budowaliśmy całe istnienie dobrej sprawy.

O ile jednak reakcyi wszystkich odcieni zależy na tem, aby niższe warstwy ludowe zawsze były tem, co określono w słowie „tłum" o ile zależy im na tem, ażeby ludzie tłumnie wędrowali do więzień, masowo popełniali samobójstwa, aby tłum zatruwał się alkoholem, o tyle nam propagatorom nowego życia przypada w udziale wyrobić z tegoż żywiołu, który nazywamy tłumem, siłę świadomą, mającą zawsze na oku dobro ogółu ludzkości. Ciemnota ludu ma umożliwić i umożliwia panowanie ustroju kapitalistycznego. Dowodem tego jest Rosya sowiecka, gdzie pomimo wszystkich, tak bardzo sprzyjających warunków wprowadzenie ustroju socyalistycznego, dla którego tyle ofiar poniósł proletaryat rosyjski, rozbiło się o brak wytrwałości u mas. Tłum jest czynnikiem, którego obejść nie można, bez którego woli nie można ani nic dobrego ani też nic złego przeprowadzić. Ofiarność jednostek nic tu nie pomoże, bo zginą one w tym właśnie tłumie a głos ich zagłuszą nieświadome wykrzyki motłochu.

Tłum jednakże z ludzi się składa. Trzeba więc tylko pracy planowej, systematycznej, aby z tego tłumu, zdążającego na oślep za tym, kto więcej obiecuje, uczynić światłe i świadome celu jednostki, z których każda zdaje sobie sprawę tak z położenia naszego, jak i z siły, jaką zbiorowisko ludzi świadłych tworzyć może. Socyalizm więc będzie możliwym dopiero wówczas, kiedy tłum z tego, czem on dziś jest, z żywiołu nieświadomego stanie się czynnikiem budzącym powszechne zaufanie, że oddając rządy ludowi, nie trzeba mieć troski o los ludzkości. Do takiej rewolucyi w umysłach przygotowujmy ludzi, potem rewolucyi socyalistycznej nic się przeciwstawić nie zdoła.

—ooo—

Zjazd spółdzielczy w Krakowie

DRUGI DZIEŃ OBRAD

Sprawę gospodarczego spółdziałania Związków spółdzielczych referuje tow. **Ziffer.** Robotnik przychodząc do stowarzyszenia nietylko myśli o zaspokojeniu ideowych wymagań, ale pragnie także potrzeb codziennego życia. Ruch spółdz. jest jednym z ogniw całego ruchu robotniczego. Przez spółdzielczość nietylko mamy dać robotnikowi materyalne poparcie, lecz otwieramy drogę do przeobrażenia stosunków gospodarczo-społecznych. Nie wszystkie istniejące kooperatywy mają na celu przeobrażenie gospodarcze, są przecież spółdzielnie chrześcijańskich i żydowskich kamieniczników, mających za zadanie zaspokojenie konsumcyi. Przez zlanie stowarzyszeń spółdzielczych znikną pewne wyrobione i rozwijające się spółdzielnie. Zamiast dzielić stowarzyszenia na ideowe i gospodarcze wejdziemy w ścisły kontakt. Twórzmy z wielkiemi kooperatywami centralę zakupów. Np. centrala kolejowa wspólnie z nami mogłaby dokonać większych tranzakcyj, co przyczyniłoby się do taniości towarów, oszczędzania pieniędzy na płaceniu pośrednikom. Musimy tę umiejętność wprowadzić, bo klasa robotnicza potrafi życie gospodarcze pchnąć na właściwe tory. Ideologię klasową musimy zachować, ale oszczędzać także powinniśmy. Rząd nie dba o zwalczanie drożyzny i lichwy, dlatego wspólnie z organizacyami politycznemi należy szukać środków do złamania niewłaściwego pasożytnictwa handlarskiego. Mowca stawia następującą rezolucyę:

„Wobec wprowadzenia wolnego handlu artykułami pierwszej potrzeby i wzmożenia tem samem wzrostu drożyzny przy równoczesnem uchyleniu choćby pozornego dotychczas okiełzania lichwy i spekulacyi handlarskiej. Zjazd uważa za wskazane utworzenie wspólnej centrali zakupów Związków spółdzielczych spoż. w Polsce. W tym celu rawiązując do uchwał poprzedniego Zjazdu:

Zjazd Z. R. S. S. poleca Zarządowi i Radzie nadzorczej występowanie z konkretną i w szczegółach opracowaną propozycyą tak do Związków Polskich Stow. spoz. jak też i do innych Związków spożywców.

Zjazd upoważnia Zarząd i Radę nadzorczą do użycia za podstawę finansową tej nowej spólnej organizacyi gospodarczej rozporządzalnych funduszów Związku w sumie nieprzekraczającej 50 proc. uzyskanych pożyczek państwowych. Zjazd stwierdziwszy, że dotychczasowe kredyty, udzielane Związkowi R. S. S. nie wystarczają na zaspokojenie potrzeb zorganizowanych robotników spożywców w ich walce ze wzrostem drożyzny wzywa posłów socyalistycznych w Sejmie do energicznego wystąpienia o zapewnienie gospodarczym organizacyom robotniczym takiej pomocy finansowej, która umożliwiłaby skuteczne usuwanie pasorzytującego pośrednictwa."

Przystosowanie statutu Związku do obowiązującej obecnie ustawy o spółdzielniach referował tow. Schwalbe. Statut przyjęto wraz z wniesionemi poprawkami.

III dzień obrad

Tow. Zaremba referował sprawę ustalenia sposobu i działalności społeczno-wychowawczej. Tow. Kwapiński po umotywowaniu stawia wniosek przeciw represyom politycznym — jednogłośnie uchwalono.

Wkońcu dokonano wyboru do wydziału Związku. Wybrano tow. Kwapińskiego, Zerkowskiego, Chojnackiego, Chlebosza, Olejniczaka, Wilczyńskiego, posła Dobrowolskiego, Sieneka, dra Daniela Grossa, Ziffera, Jaskółowskiego, Nowaczyńskiego, Ostrowskiego, Bieruta, Muszkała, Altera, na zastępców Gardeckiego, Mazura, Suskiego, Nirenberga, do zarządu wykonawczego tow. Strzeleckiego, Kokietka, Zarembę. Po odśpiewaniu „Czerwonego sztandaru" tow. Bobrowski zamknął zjazd z życzeniami owocnej pracy w instytucyach spółdzielczych dla dobra klasy robotniczej. **A. R.**

Im bliżej — tem dalej!

(List z zaboru czeskiego).

Frysztat, 14 czerwca.

Od pewnego czasu zbliżenie czesko-polskie wchodzić zaczyna na „realne" tory. Nie licząc się z nikim i z niczem, polskie ministerstwo spraw zagranicznych zdołało już zyskać sobie pochwałę u czeskich czynników, nawet w zagłębiu ostrawskiem. Jest więc uprawniona nadzieja, że pomiędzy Czechosłowaczyzną a Polską w krótkim już czasie nastaną w wysokim stopniu przyjacielskie stosunki. Przyjaźni polsko-czeskiej nic nie stanie na przeszkodzie — ani wspomnienia walk o Śląsk Cieszyński, ani też jęk fiar, dotąd ponoszących skutki rozwydrzenia szowinistycznego w latach powojennych. O tem wszystkiem chętnie się zapomni i odtąd już nic nie zakłóci współżycia dwu słowiańskich — jak to endecy podkreślać lubią — narodów.

Lud polski w Czechosłowaczyźnie, a szczególnie zaś robotnicy polscy na Śląsku, żyjci ze stosunkami tutejszymi, wiedzieli, że wszystko jątrzenie szowinistów musi raz wziąść w łeb i ustąpić miejsca rozsądkowi, który nakazuje jak największą harmonię w postępowaniu i wzajemnych stosunkach sąsiedzkich Czech z Polską. Myśmy zawsze wierzyli, że zbliżenie raz przyjdzie i staraliśmy się je nawet przyśpieszyć.

Nie spodziewamy się jednak, że **krzywdy wyrządzone nam tutaj, będą jeszcze większe** przy akompaniamencie hymnów wszechsłowiańskich!

Jeżeli bowiem przy ostatniem wyłożeniu list wyborczych, wtenczas, kiedy o zbliżeniu się czesko-polskiem przebąkiwać zaczęto, przyszedł powiew z góry, ażeby wszystkich obywateli „ipso jure", to znaczy mieszkających na Śląsku od roku 1908 wpisać do list wyborców, to obecnie wszystkich znowu skreślono. Jest to więc — obok coraz gorszego traktowania naszego szkolnictwa — nowy dowód, że **czem bliższą będzie Czechom Polska sama, tem bardziej obcymi będziemy rządowi czeskosłowackiemu my — robotnicy polscy na Śląsku.**

Widzimy więc, że ze zbliżenia się dwóch rządów burżuazyjnych, ponoszą robotnicy tylko szkodę. Tak i w tym wypadku z porozumienia się rządów nie mamy my robotnicy polscy na Śląsku żadnych korzyści. Inaczej byłoby, gdybyśmy mieli silną, jednolitą Międzynarodówkę robotniczą. Wtenczas mielibyśmy oparcie w robotnikach tutejszej republiki, tak, jak już obecnie towarzysze niemieccy występują w obronie naszych praw kulturalno-narodowych.

Złote myśli

Jakież teraz jest najpierwsze, najgłówniejsze, najżywsze życzenie ludów? Nie wahamy się powiedzieć, że jest to życzenie porozumienia się, połączenia się, zmasowania interesów, bez którego niepodobna będzie zrozumieć woli powszechnej, jak bez zwołania członków jakiejkolwiek cząstkowej korporacyi niepodobna odgadnąć jej wyroków. **Adam Mickiewicz.**

* * *

Chcemy, ażeby własność, jako socyalna forma obracania świata zewnętrznego na korzyść człowieka, jako gwarancya przez społeczeństwo egzystencyi człowieka dana, jako związek, łączący w jedno społeczeństwo pojedyncze jego członki — należała też, nie do nich, lecz do całego ich zbioru, do stowarzyszenia, które, wykonywując odpowiedni temu prawu obowiązek, każdego nawzajem członka w sposoby utrzymania bytu swojego, to jest naprzód w wychowanie, a potem w narzędzia pracy, jakiemi są dla jednych ziemia, dla drugich warsztaty, biura i t. p., opatrzyć czyli wyposażyć będzie musiało.

(Z odezwy „Ludu polskiego, gromady Grudziądz" z 1835 r.).

PRZEGLĄD LITERACKI

Poezye Antoniego Waśkowskiego

Talent Antoniego Waśkowskiego przetrwał straszliwą zawieruchę wojenną.

Istotne, a bardzo ważkie słowa powiedział o nim Feldman w ostatniem wydaniu swej literatury, ale pozatem trzebaby się zapoznać z całą drogą jego życia, by móc domyśleć się skąd idzie, co niesie i dokąd zmierza.

Dwukrotnie podkreśliłem celowość drogi Waśkowskiego, bowiem wyznacza się ona tem, co napisał wyraźniej niż u kogoś innego.

Zaczął pisać w „Krytyce" w roku 1909, kiedy starsi z „Młodej Polski" już pomału przestawali poetyzować. Poezye jego to współcześniczki wierszy Orkana, Leszczyńskiego, Nalepińskiego i Micińskiego. Jawi się tedy, jak widzimy, na przełomie, w bezpośredniej sukcesyi po wielkiej „Młodej Polsce", zwłaszcza po swym ciotecznym bracie Stanisławie Wyspiańskim, biorąc idee i formę, jakie poeci wykształcili, wyhodowali i przysposobili następcom.

Wyszedłszy na świat ze swego osiedla by grać, zobaczył groźne chmury na niebie. Był to czas parny, duszny, zbierało się wyraźnie na zawieruchę. Rozliczne troski życia drżeniem dotąd ruszały się, przecierały oczy i zaczynały ponowną próbę zaprowadzenia ładu. Odczuwa to poeta i w listopadzie 1911 roku zamieszcza swą „Melancholię", potem bardzo popularną i wielokrotnie deklamowaną.

Wicher się zrywa bliskich burz
pod różańcem błyskawicy,
że zaskrzypiał stary krzyż
i zastękał dzwon z dzwonnicy..

Poeta pyta ludzi, pyta drzewa, pyta świat, czy słyszą, co się dzieje... W tej poezyi, dziwnie śpiewnej i mocnej, a świadomych skier pełnej, mimo, że z podświadomości wypływa, złączone są walory muzyczne Chopina i obrazowe Wyspiańskiego i chociaż autor nie uwolnił się jeszcze od tego ostatniego, już widać, że naśladowcą nie będzie, a wziąwszy zeń, co stworzył, pójdzie drogą własną, że będzie nierównie cichszy, egotyczniejszy i że pozostanie raz na zawsze lirykiem. Chłop będący dla Wyspiańskiego, Orkana i innych problemem, jest dlań — wrażeniem i to odrazu stawia Waśkowskiego blisko Kazimierza Tetmajera, mimo, że osobiście zetknęli się dopiero później.

Poza „Krytyką" drukował on w tym czasie wiersze w „Świecie" i „Tygodniku Ilustrowanym" i ten także fakt jest charakterystyczny dla Waśkowskiego. — A właśnie wówczas to powstaje „**Orka**", niezmiernie spokojna, prawdziwa, bezpośrednia, a symbolem przeczucia bliskiej wojny jest w niej wyorany przez chłopa w polu oszczep stary.

Wybuchła wojna i zastała autora w zaczątkach niemal jeszcze, w momencie szukania siebie samego, a wstrząs ten, ta ogromna przemiana wartości mógł obalić i obalił niejednego u nas i niejednego w całym świecie poetę. Tymczasem dzieje się zgoła inaczej. Im świat bardziej rozpłomienia się i szaleje, tembardziej Waśkowski skupia się i zarysowuje. W wydawanym przez N. K. N. pod redakcyą Rydla, potem Kaźmierza Bereżyńskiego i potrochu moją, „Polskim Tygodniku Ilustrowanym", drukuje on zdumiewające wprost kontrastem rzeczy!

I znowu złote żniwa mi się marzą
I gumna, pełne wielorakich zbóż..

A mimo, że zdaje sobie, stojąc w samym środku walki, sprawę z tego co się dzieje, mimo, że żywo odczuwa wstawanie Ojczyzny, to ujmuje to niezmiernie spokojną, zdumiewającą, zaświatową i harmonijną formą.

Gotuj się serce i w pożarnym wichrze
Wybroń od wrogów każdą skibę pól,
Co są dla ciebie, jak bogate spichrze,
Co są dla ciebie, jako młodny ul.

Tylko jeden Waśkowski był w stanie tak pisać w r. 1915 i poza nim nikt tak chyba nie pisał. Obok tego, w owym roku wstrząsającym powstały „Stance", poemat historyozoficzny wojenny, oktawą, rozpoczynającą się niby „Grób Agamemnona", w którym zaciekawiać muszą niezmiernie zwięzłe, obrazowe, silne i oryginalne zamknięcia każdej oktawy. Mimo patosu, krwawych słów i idei, mimo formy bohaterskiej, także i owe „Stance" są lirykami.

Cokolwiek zamierza pisać Waśkowski w liryce się zmienia, jak u Midasa w złoto, żeby zaś nie było kwestyi, iż nie jest to zarzut, pozwolę sobie powiedzieć, że poza liryzmem niema poezyi, a jeśli coś tam jeszcze chcą postawić ludzie, to jest to nietrwałe, złudne i nie żyje przez wieki. Liryki kilkusetletnie są nam bliskie, poezyj wszelkiego innego rodzaju, po latach kilku, czytać nie sposób bez szczerego obrzydzenia.

Nadchodzi rok 1916, „Krytyka" wychodzić przestaje, a Waśkowski drukuje po różnych pismach krakowskich wiersze, w tymże też czasie następuje przyjacielskie zbliżenie z Kaźmierzem Tetmajerem. Zgoła odmienny, z tytułu jeno tetmajerowskiego przypominający „Zawisza Czarny" wychodzi w „Maskach" w r. 1916, a w roku 1918 w teatrze miejskim rozbrzmiewa elegia na śmierć Lucyana Rydla. Tegoż roku występuje Waśkowski z pierwszą swą powieścią pt. „Błędne drogi" — a powieść ta jest również lirykiem. Mimo, czy może właśnie dlatego, w kilku miesiącach powieść tą osiągnęła dwa wy-

KRONIKA

Kraków, 18 czerwca.

Kraków wobec objęcia Górnego Śląska przez Polskę

(k) Z okazyi objęcia przez Polskę, przyznanej nam części Górnego Śląska, prezydyum miasta Krakowa wysłało na ręce wojewody śląskiego p. Rymera w Katowicach, następujący telegram: „Miasto Kraków bierze jak najżywszy udział w historycznym akcie powrotu prastarej dzielnicy śląskiej na łono macierzy i przesyła wyrazy podziwu dla wytrwałości i wyrobionego wiekowym uciskiem patryotyzmu ludu śląskiego.

Dzisiejszy akt sprawiedliwości niechaj będzie zadatkiem na lepszą przyszłość zjednoczonej Rzeczypospolitej, którą czeka ciężka praca wywalczenia należnego sobie miejsca wśród wolnych narodów świata“.

Uroczystość Dantego na Uniw. Jag.

(k) Wczoraj w południe w auli Uniwersytetu Jagiellońskiego, przybranej w kwiaty i zieleń, odbyła się niezwykła uroczystość wręczenia biustu Dantego imieniem rządu włoskiego przez ambasadora włoskiego Tomassiniego Uniwersytetowi Jagiellońskiemu. Na uroczystość przybyli: minister Targowski, wojewoda dr Gałecki wraz z wicewojewodą Kowalikowskim, starosta dr Bal, wiceprez. miasta dr Wielgus, gen. Minkiewicz z reprezentantami władz wojskowych i z komendantem miasta Beckerem, oraz zaproszeni goście i słuchacze uniwersytetu. Po lewej stronie podyum rektorskiego zajął miejse senat akademicki oraz prezes Akademii Umiejętności dr K. Morawski. W pierwszych rzędach krzeseł zasiedli dziennikarze włoscy, wraz z krakowskimi.

Z uderzeniem g. 12 w południe na podyum zjawił się ambasador Tomassini wraz z rektorem drem Nowakiem, równocześnie orkiestra wojskowa odegrała hym narodowy włoski, którego zebrani wysłuchali stojąco. Po odegraniu hymnu przemówił ambasador Tomassini, zaznaczając wspólność kultury włoskiej z polską i wpływ jej na stosunki kulturalne w Polsce. Zaznaczył również, że oba narody łączy przyjaźń na tle naukowem. Oddając biust Dantego imieniem swojego rządu prastarej Wszechnicy Jagiellońskiej, życzył narodowi polskiemu dalszego rozwoju kulturalnego w wolnej Polsce.

Za piękny dar, ofiarowany przez Włochy Polsce, podziękował w serdecznych słowach rektor dr Nowak, zaznaczając, że Polska od najdawniejszych czasów posyłała swoich synów do Padwy celem zaczerpnięcia w czystem źródle wiedzy. Mowca zakończył swe przemówienie słowami: „Niech żyją Włochy!“ Muzyka zagrała hymn włoski.

Wkońcu wygłosił dłuższe przemówienie profesor języka włoskiego na Uniw. Jag. ks. Giannini, porównując kulturę włoską z polską i wpływ Dantego na Mickiewicza.

Uroczystość zakończono hymnem narodowym polskim. Po uroczystości rektor Nowak podejmował śniadaniem ambasadora Tomassiniego. W śniadaniu wzięli udział także min. Targowski, sekretarz ambasadora włoskiego dr Olivi, wiceprez. Sare, prezes Akad. Umiej. Morawski, dziekan Kostanecki i i. Wieczorem ambasador Tomassini był obecny na przyjęciu danem przez miasto i Syndykat dziennikarzy krak w Starym Teatrze.

Dziennikarze włoscy w Krakowie

(k) Wczoraj rano przybyli do Krakowa dziennikarze włoscy w towarzystwie delegata ministerstwa spraw zagranicznych p. Żelisławskiego. Są to przedstawiciele różnych wielkich dzienników włoskich. I tak: poseł red. R. Murri, red. U. Ferrari („Messagero“), red. L. Peloso („Stephani“), red. G. Borghetti („Idea Nationale), red. Gioseppi Monti („Observatore Romano“), red. de'Tuddo („Corriere de Apulio“), red. Egisto d'Andreis („Napoli“), red. dr M. Fazio („Epoca“), red. E. Amicucci („Mattino“), red. Carlo Rocco („Lavoro“), red. dr G. Ambrosetti („Popolo Romano“), red. Philipp Aufusi („Natione“), red. G. Damiani („Provintia di Padua“), red. Giosseppi Piazza („Tribuna“), red. Comte Carlo Stelluti i red. poseł Vassalo („Gionole d'Italia“).

Na dworcu w salonie recepcyjnym powitał gości prezes Syndykatu dziennikarzy krakowskich dr Beaupre, poczem dziennikarze włoscy odjechali do swoich kwater. O godz. 10 rano po spożyciu śniadania w kawiarni „Esplanade“ udali się dziennikarze włoscy z kolegami krakowskimi na miasto, celem zwiedzenia zabytków Krakowa. Z podziwem przypatrywali się pięknemu wnętrzu kościoła Maryackiego, poczem zwiedzili bibliotekę Jagiellońską. O godz. 12 w południe byli obecni na uroczystości Dantego w Uniwersytecie Jagiellońskim. Po spożyciu obiadu w Kole literackiem, danego przez Syndykat dziennikarzy krakowskich, goście włoscy odjechali do Wieliczki.

Na dworcu wielickim przywitał gości burmistrz Aywas, oraz dyrektor kopalni inż. Dawidowski, poczem powozami odjechali do salin. W salinach po zwiedzeniu komór i kaplic dziennikarze włoscy byli przyjmowani podwieczorkiem w komorze Sienkiewicza.

O godz. 7·20 wieczorem wrócili dziennikarze włoscy do Krakowa i udali się na przedstawienie do teatru im. Słowackiego. Tam powitał gości dyr. Trzciński. O godz. 9 wieczorem prezydyum miasta łącznie z Syndykatem dziennikarzy krakowskich podejmowało dziennikarzy włoskich i ambasadora Tomassiniego obiadem w salach Starego Teatru. Prócz gości zagranicznych byli obecni wojewoda Gałecki, prezes Akademii Umiejętności dr Morawski, rektor Nowak, prezydyum miasta Krakowa, dziennikarze krakowscy wraz z prezydyum Syndykatu, oraz przedstawiciele władz i świata naukowego.

Dzisiaj goście zwiedzą w dalszym ciągu zabytki miasta, a o północy odjadą do Lwowa.

Drugi dom techników we Lwowie

Otrzymujemy następującą odezwę:

Brak mieszkań w większych miastach Polski daje się odczuć najbardziej młodzieży technickiej, która ze względu na tok pracy na technice, związana jest nierozłącznie z miastem, w którem się dana uczelnia znajduje.

Wróciwszy z wojny musiał technik lwowski miast wziąść się do nauki, rozpocząć poszukiwawczą wędrówkę za mieszkaniem, lub nawet chociażby jakim kątem, w którym mógłby swe kości do nocnego odpoczynku złożyć. Niejeden, nie znalazłszy nawet takiego kąta, musiał z żalem i goryczą opuścić Lwów, wyrzec się rozpoczętych studyów i szukać innych dróg życia.

Gdy istniejący dom techników nie mógł pokryć nawet jednej piątej części zapotrzebowania mieszkaniowego, wydział Tow. Bratniej Pomocy Studentów Politechniki lwowskiej wznowił myśl, jeszcze przedwojenną, budowy drugiego domu techników. Mając na wzgórzach kadeckich parcelę pod ten dom, zaczął gromadzić fundusze.

Aby akcyę budowy przyspieszyć zorganizowano Komitet Budowy II-go Domu Techników, w skład którego weszli reprezentanci Grona Profesorów, Władz i Społeczeństwa. Dnia 8 maja b. r. odbyło się pierwszego posiedzenie Komitetu Obywatelskiego na którem zaproszono Naczelnika Państwa, marsz. J. Piłsudskiego, na protektora Komitetu, Prezydyum honorowe, oraz wybrano Komitet Wykonawczy z rektorem Politechniki na czele i Komisyę Rewizyjną.

W międzyczasie zaszedł fakt, który całą sprawę gwałtownie ruszył z miejsca. Oto na wiecu ogólnotechnickim młodzież studencka Politechniki lwowskiej tworzy „Technickie Drużyny Robotnicze“ i postanawia, że przy budowie tegoż domu technik lwowski ma wziąć czynny udział i wykonać możliwie największą część pracy.

Budowę rozpoczęto dnia 14 maja b. r. Od dnia tego codziennie, wczesnym rankiem, przemyka się ulicą Kadecką „szara gromada“ braci technickiej, która porzuciwszy salę wykładową, zamieniła trójkąt i cyrkiel na łopatę i taczkę, spieszac na budowę, by coprawda nienawykłą, lecz ochotną i krzepką dłonią prowadzić rozpoczęte, zbożne dzieło.

---

dania, a chociaż był to czas gorący i poza propagandą narodową i poezyą bezpośrednio bojową niemal nic się nie dokonało.

Następuje objęcie władzy w dwu zaborach, powstaje Polska realna już nietylko „manifestowo“. Poeta wita ją wierszem „Święto“, „Z wawelskiej góry“, oraz licznemi, innemi, tworzącemi cykl: „Na przełomie“, zawarty w pierwszym tomie poezyi, który się ukazał w roku 1920.

Śledzimy rozwój Waśkowskiego na tle wypadków, gdyż to uwydatnia jego misyę trwania quand meme na placówce.

Trwanie owo nie wyraża się wcale narzucaniem tzw. „tomików“ sypiących się wówczas nader obficie. Waśkowski nie jest natrętny. I ma słuszność. Prócz Słońskiego, Mączki i niewielu jeszcze, z poetów onego czasu narodzonych mało zostało. Byli oni serdecznym, pięknym wyrazem chwili, kochali się w Polsce i armii wierszem, ale poetami się nie zjawili na terytoryum wstającej Ojczyzny, którego bronili piersią własną.

Trzeba mieć odwagę marzenia. Nie pora rozumieć to dziś jeszcze nawet, a cóż było dopiero wówczas, przeto Waśkowski zostaje dosłownie sam, Pisze cicho, spokojnie, ciągle, coraz cudniej i to, co powstało w czasach owego „splendid isolation“ od r. 1920 do 1921 weszło do wydanego właśnie tomu drugiego

Zaczyna go procesya:

Do wrót twych złotych idziemy o Panie,
a oto ku nam chorągwi
szumi huf skrzydlaty.
Twoi gwardziści
we słońcu lecą ogniści
i sypią kwiaty!

Tu już ani śladu Wyspiańskiego, jak było w „Melancholii“, jest to jakieś zmaganie się pierwiastka dobrego ze złem w duszy człowieczej, a obrazy, jakie się tu jawią pociągają urokiem pogody i nowości.

Następnie napotykamy ośm sonetów o podłożu filozoficznem, współbrzmiące z Laforgiem i Baudelairem.

Z załamanemi nad głową rękoma
Idziemy cisi w jakiś kraj daleki..
Za nami życie, co przetrwało wieki,
Przed nami głębia ciemna, nieruchoma...

Obrazy wszędzie nowe, pełne, wyraziste i śmiało zarysowane. Sonety „Ziemia“, „Noce“, „Tęsknoty“, „Dziwny kraj“, „Z księgi radości“ i „Szaruga“ są to wszystko rzeczy o formie nieskazitelnej najwyżej jednak stawiać muszę (zarówno w pierwszym, jak drugim tomie) zbiór drobnych, dwu, trzy zwrotkowych liryków p. t. „Szlakiem tęsknoty“.

Tu jest Waśkowski na swoim terenie, nie potrzebuje się o nic starać do żadnej foremki uciekać. Śpiewa od serca i byłby pokrewny Chopinowi, gdyby tamtem poeta kochał się również w ideale wierszem, nie tonami. Są poprostu tak cudne, że musiały się stać popularne.

Wirchy się kryją w kłębach chmur,
Wiatr huczy w czarnym lesie..
Za siedem rzek, za siedem gór
Tęsknotę moją niesie...

Jak ta woda, co z gór leci
Srebrzystą siklawą
Tak me szczęście w słońcu świeci..
Jak ta woda, co z gór leci,
Z łoskotem i wrzawą...

Po wielkim, głębokim lesie
Zapach się niesie
Przegrzanych ożyn i sosen..
Kędyś z daleka, z zaświata,
Jak bajka do mnie przylata
Wspomnienie najrańszych wiosen...

Oj lesie, zielony lesie,
Szalej mi, hucz i graj,
Aż po błękitów przyciesie,
Po siny nieba skraj...

Tom obecnie wydany, drugi zawiera pozatem baladowy tryptyk o tragicznej treści, dalej „Listy bez adresu“ zawierające filozoficzne pomyślenia pod kątem satyry i „Sonatę“, utwór par excellence egotyczny z refleksa — wielkich idei narodowych, posiadający formę muzyczną. Ta skłonność Waśkowskiego poddaje mu nieskończoną ilość waryantów i odmian, raz więcej, raz mniej szczęśliwych, ale mam przekonanie, że pójdzie on po linii muzycznego liryku i weźmie sobie verlainowską „l'art poetique“ za przykazanie. Napewne ani sam, ani poezya polska na tem nie straci. Tom zawiera jeszcze doskonałe „Erotyki“ w liryzmie zbliżone do drobnych, cytowanych powyż utworów, a nakoniec „Poemat dnia dzisiejszego“, rzecz złożona z trzech części i zamknięta krótkim hymnem.

Zda mi się, że dostatecznie udowodniłem, iż Waśkowski przetrwał kataklizm dziejowy, a jak możemy się przekonać przez porównanie posunął się po swej linii, wbrew wszystkiemu, czyli rozwinął się.

Trudno jest doradzać komuś w tych smutnych czasach, aby porzucił wszelkie tematy, a jął się czystego liryku. Nawet z najgórniejszym „tematem“ bohaterskim, czy narodowym poeta dziś nie wie co począć. Ale właśnie może dlatego, że wszyscy nas opuścili, że nikomu na nic nie jesteśmy potrzebni, może dlatego właśnie, trochę naprzekór szaleństwu prozy życia, należałoby wziąć sobie za hasło sztukę poetycką Verlaina i śpiewać, jako śpiewa ptak... bez tytułu.

F. Mirandola.

—ooo—

Już miesiąc trwa ten wysiłek, a wykopano doły, wyrzucone i wywiezione tysiąc metrów kub. ziemi, przeważnie rumowiska, świadczą o jego intenzywności. Z dniem każdym rosną też stosy zwożonej cegły, góry piasku i t. p. ofiarowane przez znane przedsiębiorstwa budowlane. Podziwiać naprawdę można to zaparcie się techników, gdy widzi się ich wyrzucających żużlem, wśród gęstych i dusznych kłębów kurzu i pyłu, drogę dojazdową, by umożliwić zwózkę materyałów budowlanych, ciężkiemi samochodami towarowemi.

Kosztorys budowy tego domu, który mając 283 pokoje, pomieści 532 studentów, wynosi około 300 milionów marek.

Przypuszczamy, że społeczeństwo nasze, widząc to borykanie się młodzieży z zawistnym losem, pospieszy niezawodnie z wydatną pomocą finansową i materyalną. Datki na ten cel nadsyłać można pod adresem: „Komitet Budowy II-go Domu Techników we Lwowie“ — „Politechnika — lub na konto czekowe w P. K. O. Nr. 143.172.

Podwyższenie cen chleba, mąki i mięsa

W sobotę odbyło się posiedzenie komisyi przy krakowskim urzędzie walki z lichwą, na którem uchwalono nowe ceny wytyczne z ważnością od wtorku 20 czerwca:

mąka żytnia 70% krajowa	240—242 mk
„ „ „ poznańska	250—252 „
„ pszenna 40%	335—340 „
„ „ 50%	330—335 „
chleb biały za 1 kg	215 (w sklepach o 5
„ ciemny za 1 kg	175 mk więcej)
bułki 6 dkg	20 (w sklepach o 1
mięso polędwicowe	680 mk więcej)
„ wołowe z 20% dokładką	550 mk
„ „ bez dokładki	660 „
cielęcina	410 „

W głosowaniu reprezentanci konsumentów wstrzymali się od głosowania.

Dla wdów i sierot po żołnierzach austryackich. Magistrat m. Krakowa ogłasza: Ministerstwo spraw wewnętrznych reskryptem z 6 marca 1922 L. dz. A. W. 501 zarządziło w związku z wykonaniem ustawy inwalidzkiej z dnia 18 marca 1921 r. Dz. U. Rz. P. Nr 32 rejestracyę rodzin pozostałych po wojskowych b. armii austro-węgierskiej, którzy polegli na froncie bojowym w czasie wojny światowej, względnie zmarli wskutek ran lub chorób odniesionych podczas pełnienia służby wojskowej w okresie wojny światowej. W szczególności zarządziło wspomniane ministerstwo rejestracyę: a) wdów po wojskowych wspomnianej armii, b) sierot po tychże wojskowych, c) sierot zupełnych tj. bez ojca i matki, d) sierot, których matki wyszły powtórnie zamąż, e) rodziców, których polegli względnie zmarli synowie byli jedynymi żywicielami. Magistrat przeto jako władza polityczna I instancyi wzywa interesowane, a zamieszkałe w Krakowie osoby, ewentualnie ich prawnych zastępców, aby we własnym interesie zgłaszały się, ewentualnie swych pupilów do powyższej rejestracyi w nieprzekraczalnym terminie dni 6, t. j. od 20 do 26 czerwca b. r. (z wyjątkiem 25, tj. niedzieli) we właściwych komisaryatach obwodowych w godzinach urzędowych od 9 rano do 1 po południu, przedkładając niezbędne dokumenty, jak metryki urodzin, ślubu, śmierci itp.

Komunikat o stanie pogody wydany w sobotę 17 czerwca o godzinie 7 wieczór według danych państwowego instytutu meteorologicznego w Warszawie. Stan atmosfery: Utrzymujący się od kilku dni rozkład ciśnienia nie doznał wczoraj żadnych zasadniczych zmian. We Francyi i w Niemczech nastąpiło pod wpływem północnozachodnich wiatrów kilkustopniowe oziębienie. W Polsce temperatury popołudniowe wahały się od 19 do 27 (Kraków 19, Lwów 21, Warszawa 26, Poznań 27). W Krakowie o godz. 6 wieczór: ciśnienie 757, temperatura 19·5, maximum 22·2, minimum 13·7, pochmurno, przed poł. deszcz. Prognoza na niedzielę: zachmurzenie zmienne, chłodniej, skłonność do burz.

Z teatru Bagatela. We wtorek ujrzy Kraków znakomitego artystę warszawskiego w kreacyi majora Bodzanty w sztuce Fijałowskiego „Wierna kochanka“. Sztukę tę wystawi Bagatela w reżyseryi p. Nowackiego w pięknej oprawie scenicznej, z udziałem pierwszorzędnych sił teatru. W niedzielę i w poniedziałek wystąpią po raz ostatni Frenkel i Kamiński w „Grubych rybach“.

Opera i Operetka. Wodewil K. Krumłowskiego „Królowa przedmieścia wobec doznanego sukcesu, jaki odniósł na wczorajszej premierze, powtórzony zostanie dziś w niedzielę i jutro w poniedziałek. W niedzielę po poł. operetka „Apasze“.

Z teatru Nowości. Elna Gistedt wystąpi dziś w niedzielę po raz czwarty w „Gwieździe filmu“, którąto rolę odtwarza nadzwyczaj artystycznie. Pełna humoru i piękna operetka Waltera Kollo „Gwiazda filmu“, wystawiona bardzo okazale i pomysłowo, uświetniona występem tak utalentowanej artystki jak Elna Gistedt, podoba się niezmiernie. Będzie to zarazem ostatni występ Gistedt w „Gwieździe filmu“, poczem jeszcze w poniedziałek wystąpi po raz ostatni w „Nitouche“, dając sposobność do zobaczenia tej pięknej kreacyi tym, którzy nie mogli oglądać jej za poprzedniej gościny w Nowościach. W niedzielę pop. po zniżonej cenie wesoła operetka „Król się bawi“.

Koncert Ady Sari odbędzie się dziś w niedzielę. Pozostałe bilety są do nabycia w kasie Starego Teatru od godz. 10—1 i od 5—9 wieczór.

Jedyny wieczór Bron. Bronowskiego odbędzie się we wtorek 20 b. m. w Starym Teatrze. Bilety u Br. Lipskich, Sławkowska 8.

Wieczór poematów tanecznych Maryli Gremo z udziałem pianistki Dory Gremo odbędzie się we czwartek 22 bm.

Wyszedł z druku Nr 8 (22) „Strzelca“, organu Związku Strzeleckiego. Treść: „Wojsko, Strzelec i społeczeństwo“ El-zar. — „Przeobrażenie armii nowoczesnej“ J. Swarzeński. — „Metodyka pracy w Związku Strzeleckim“ Józef Szczepanowski. — Nekrolog. — Korespondencye. — Głosy prasy. — Dział urzędowy. — Dział sportowy. — Komunikaty.

(k) **Napad na pociąg.** Na pociąg towarowy, zdążający z Krzeszowic do Krakowa, wskoczyło kilku opryszków, którzy poczęli zrzucać z wagonów węgiel. Zobaczywszy jednak zbliżającą się patrol policyjną, złodzieje wyskoczyli z wagonów i poczęli uciekać. Podczas pościgu zdołano przytrzymać Wojciecha Dukałę, innym udało się zbiedz. Węgiel zrzucony z wagonów oddano do urzędu ruchu kolei w Krakowie.

Kradzież pereł. Do policyi doniósł, p. M. Seliger, że onegdaj w pociągu skradziono mu portfel ze sznurem pereł wartości pół miliona marek.

Amatorka materyi. Do sklepu Jakóba Berlińskiego przy ul. Bożego Ciała L. 4, przyszła Anna Piszczak L. 42, która w czasie kupna skradła sztuczkę materyi wełnianej wartości 30.000 mk. Berliński jednak kradzież na czas spostrzegł, materyę odebrał, a Piszczakową oddał w ręce policyi.

Kradzież w piwnicy. W nocy z 12 na 13 b. m. włamano się do piwnic w domu miejskim przy ul. Słonecznej 21 i skradziono węgiel oraz wiele innych rzeczy na szkodę lokatorów Radonia, Sliwińskiego, Wencla i Kartona. Złoczyńcy poodrywali kłódki i popsuli zamki, a gdzie im się to nie udało, wyłamali drzwi. Łup wynieśli z piwnic oknami, w których niema krat. Szkoda znaczna. Pożądanemby było, aby magistrat zarządził wprawienie krat do okien piwnic, a przez to zabezpieczył lokatorów, a są to prawie sami pracownicy gminni, od podobnych kradzieży na przyszłość. Także policyi zwracamy na to uwagę, gdyż to już jest trzeci wypadek kradzieży w bieżącym roku w tym domu.

Nieszczęśliwy wypadek. Wczoraj interweniowało pogotowie ratunkowe w domu przy ul. Senackiej L. 15, gdzie Marya Mikołajczykowa, schodząc ze schodów upadła i doznała złamania lewej nogi. Wypadek jest bardzo ciężki, gdyż złamana kość przebiła skórę i wyszła na zewnątrz. Ranną przewieziono do szpitala.

Usiłowane samobójstwo. Wczoraj popołudniu 19-letnia Marya Orłowicz, służąca, wyskoczyła oknem z I piętra domu pod L. 15 przy ul. Sebastyana. Desperatka doznała obrażeń na całem ciele. Po opatrzeniu przewiozła ją karetka pogotowia do szpitala.

(k) **Olbrzymia kradzież.** Do mieszkania art. malarza Markowicza przy ul. Kołłątaja L. 2, podczas jego nieobecności włamali się nieznani sprawcy i skradli ze szaf i kredensów, otworzywszy je uprzednio dłutem, większą ilość franków francuskich i belgijskich, około 200.000 mk, 15.000 marek niem., 300 kor. austr., kolię brylantową, oraz srebra stołowe z monogramami E. M. i M. M. Wartość skradzionych przedmiotów wynosi około 12 milionów marek. Sprawców, jak zwykle, nie wyśledzono.

Nieuczciwa służąca. Policya aresztowała wczora Annę Jeziorańską L. 45, służącą z hotelu „City“, za kradzież szklanek, łyżeczek i t. p. Skradzione rzeczy przechowywała u swojej siostry Michaliny Majer zamieszkałej przy ul. Floryańskiej L. 42. Rzeczy odebrano od Majerowej i zwrócono poszkodowanemu.

—ooo—

Z POLSKI

Zjazd koleżeński. W Tarnowie odbędzie się we wtorek 20 bm. zjazd koleżeński byłych uczniów

---

STEFANIA TATARÓWNA

Przeciw losowi

Powieść współczesna

35

VIII.

Biały kwiat.

Rozmowa, której się tak bała, musiała nastąpić wreszcie, musiała, bo ślub Haliny był już rzeczą zdecydowaną między nimi.

Rozmowa ta miała ułatwić rodzinie współżycie, rozjaśnić sytuację. Odbyć się miała w jej własnym pokoju, do którego nigdy nie chodził Ster, nawet wtedy, w najlepszych czasach, gdy była tak drogą.

Zawsze w chwilach ważnych życia brała do ręki ulubioną, wyblakłą książkę, którą zostawił jej daleki krewny na pamiątkę, książkę o Świętym Franciszku z Asyżu.

Lubiła szczególnie jedno miejsce, które umiała dobrze na pamięć, a zawsze czytane z tej starej książki sprawiało nowe, niepojęte wrażenie.

Zdawało jej się, że to o jej duszy mówił ten dawny, dawny człowiek. Myślała czasem, że ta święta Klara, do której wołał Franciszek, jej miała duszę samotną i utęsknioną.

„Przywiązan jest człek do ziemi, a wyrwać serce nie może. Przez życie całe walczymy, a życie całe napróżno. Pocoś rzuciła dostatki, matkę i ojca drogiego i tych, co ciebie kochali? Pocoś odeszła od świata serce hartować okrutne, które jak dawniej cię boli?

Wyrwałem ciebie od złota, wyrwałem ciebie od winy. Chciałem, byś jako kwiat biały, nie pragła tutaj niczego, nie ukochała niczego. Tylko w tę twarz Chrystusową patrząc, tęsknotą serdeczną szła do tych światów, co będą.

A tyś już serce związała z tym domem starym, z tym progiem i z tem, co było. Wspomnienie męczy cię, w świeżej niewoli żyjesz, wyrwawszy się z dawnej.

Biedny jest człek. I walczymy tak długo, ducha prowadząc na nieskończone obłoki.

A on na jedno spojrzenie, na jedną ziemi pamiątkę znawu upada i wiąże się z tem, co przemija.

Z tych fal, co płyną, nie wróci żadna już, ani z obłoków, które wiatr pognał.

I nigdy uwiędły kwiat nie ożyje. I co dnia inne promienie na ziemię patrzą słoneczne. A ty wciąż kochasz dziecino, co już minęło na wieki.“

Zdawało jej się, że tojej krzyk serca uciszyć chciał ten święty, że do niej mówił przed wiekami, że czuł jak ciężka była ta droga, którą szła do lepszego świata, jak nieraz żal jej było, że nie żyje, jak inne, nie cieszy się, nie korzysta z młodości i urody, a idzie drogą ciężką i smutną, na której tyle ludzkich szyderstw i urągania.

Tamta święta kiedyś rzuciła bogactwa, by iść za Chrystusem, ona nie miała wprawdzie bogactw, ale wybrała także drogę wyrzeczenia się, zaparcia dla ukochanej sprawy. I były momenty, w których opadały jej dłonie, w których samotnie płakała i skarżyła się losowi.

Rzadkie one były i ciche, ale przecież tak ciężkie. Ta stara droga książka umiała ją zawsze uspokoić i tchnąć jakiegoś nowego ducha z tamtych światów.

Gdy nad nią jeszcze siedziała, wszedł Ster do pokoju. Zmieniony był bardzo, jak człowiek trawiony wielkiem cierpieniem, które go opanowało niepodzielnie. Chciała mu ułatwić wyznanie, bo w duszy już przecież dawno pogodziła się z losem, choć nikt nie wiedział, ile ją to kosztowało.

Nie było w tonie jej mowy żadnej ironjii, mówiła spokojnie jak człowiek, który mówi o przeszłości.

— Wiem, co mi masz powiedzieć. Wiem i zdaje mi się, że cię rozumiem, że tak być musiało.

Spuścił głowę i powtarzał jej słowa:

— Tak być musiało...

Ona wiedziała, że mówi z nim ostatni raz, jako z wolnym człowiekiem, człowiekiem jej najdroższym mimo wszystko.

(Ciąg dalszy nastąpi)

tarnowskiego gimnazyum, którzy przed 30 laty zdali tam maturę. Należą do nich między innymi: redaktor „Naprzodu“ Emil Haecker, wicepr. m. Krakowa dr Piotr Wielgus, ks. prof. Wład. Macheta, Wł. Mendocha i dr Bromberg z krakowskiej dyrekcyi kolei, ks. Mazur, dr Eliasz Simche i sędzia Czapliński w Tarnowie. Ogółem żyje zpośród nich 25. Świeżo zmarł z ich grona dr Zelt.

Ku uczczeniu pamięci Bolesława Prusa. Dziesięć lat minęło, kiedy Warszawa, a z nią cały naród okrył się żałobą, tracąc jednego z lepszych obywateli i wielkiego myśliciela, człowieka wielkich zalet serca i ducha Bolesława Prusa (Głowackiego). Tak niewielki okres czasu, a jak wielkie zmiany. — Przeszła nad krajem dziejowa zawierucha, zmiotła i zwiała wiele z przeszłości. Ideały jednak, które krzewił Bolesław Prus, pozostały w sercach wielu. A ideały te były i są tak wzniosłe, tak piękne i tak nieodzowne w naszem dziś niezależnem życiu narodowem, że krzewić i wpajać je trzeba jak najszerzej. Wszak głoszone przez Niego zasady to: obowiązkowość, solidarność, przedsiębiorczość i praca. Praca dla swego kraju, narodu, nakoniec dla ludzkości. Potrzeba głoszenia i pielęgnowania tych zasad staje się dziś dla nas niezbędną. Zadanie to podjęła grupa zwolenników zasad głoszonych przez Bolesława Prusa, przystępując do organizowania Tow. imienia Jego. Na zebraniu w Warszawie w dniu 23 z. m. pod przewodnictwem redaktora „Tygodnia Polskiego“ p. Leona Kozłowskiego po wysłuchaniu głównych inicyatorów i ożywionej dyskusyi postanowiono jednogłośnie wyłonić z pomiędzy obecnych komitet organizacyjny, powołując do niego pp. J. Barchwicza, W. Grabińskiego (przewodniczący), J. Kulwiciowa, L. Kozłowskiego, Z. Kossowskiego, H. Olszewskiego (sekretarz), L. Piekarskiego (zastępca przewodniczącego), Z. Tymińska i przedstawiciela Tow. praktycznej hygieny imienia Prusa. Bliższych informacyj udziela komitet organizacyjny w Warszawie, Szkolna 10.

Szpiegostwo. Policya lwowska aresztowała podejrzaną o szpiegostwo 22-letnią sanitaryuszkę Maryę Dobrowolską, urodzoną we Lwowie, która od roku 1915 bawiła w Rosyi w służbie bolszewickiej.

—ooo—

Z ZAGRANICY

Bójka w sejmie czeskim. Na ostatniem posiedzeniu sejmu czeskiego doszło do bójki między posłami niemieckimi a czeskimi podczas omawiania ucisku szkół niemieckich przez rząd. Przeciw ministrowi oświaty Szrobarowi podniosły się gwałtowne zarzuty, że sfałszował statystykę szkolną.

Przegląd społeczny

Strejk stolarzy w Krakowie trwa już 4 tygodnie i trwać będzie dalej, dopóki majstrowie nie zrozumieją, że upór ich jest daremny i bezcelowy. Nie pomogą im kłamliwe sprostowania w dziennikach, że oni zawsze dotrzymywali zawieranych umów, że podwyżki płacy regulują według obliczenia komisyi statystycznej w Warszawie, że robotnicy zarabiają po 4000 mk dziennie. Wszystko to jest nieprawdą, co udowodnić można faktami. Prawdą jest, że umowę zawartą w ubiegłym roku majstrowie już w początku listopada bez skrupułów zerwali, co można stwierdzić protokołami z posiedzeń obopólnych komisyj. Następstwem tej zeszłorocznej i w tym roku dokonanej prowokacyi jest dzisiejszy strejk. Bo gdyby majstrowie byli wypłacili robotnikom według umowy podwyżkę 22% za październik i następne miesiące aż do tej chwili, nie byłoby strejku i żadnych innych żądań ze strony robotników. Lecz majstrowie, jak wszyscy wojenni paskarze, zamiast iść prostą drogą, poszli krętemi drogami i wleźli w bagno, z którego nie mają wyjścia, gdyż robotnicy po miesiącu przymusowego bezrobocia i głodowania sprowokowanego przez majstrów nie ustąpią ani na krok od swoich słusznych żądań, choćby mieli głodować jeszcze dwa miesiące. Do tego się już przez siedm lat wojny przyzwyczaili. Gdyby majstrowie byli zawezwali robotników do pertraktacyj po wniesieniu przez nich żądań o podwyżkę, jak dotychczas było praktykowane, można było uniknąć tego konfliktu. Majstrowie jednak obrali nowy sposób zawierania umów, przesyłając na świstku papieru odpowiedź z 10% podwyżką, gdy drożyzna wzrosła o 100%. A zatem dawali podwyżkę poprostu śmieszną, której sami nie brali poważnie w rachubę. Czy wobec tych faktów mogli robotnicy dać inną odpowiedź, jak porzucenie pracy, z której nietylko wyżyć, ale ani wegetować nie można? Nieprawdą bowiem jest, co majstrowie twierdzą w dziennikach, że robotnicy zarabiają po 4000 mk dziennie. Ile rzeczywiście zarabiają, wyjaśnia odpowiedź majstrów przysłana na wniesione przez robotników żądania. Zarobek ten już z 10% podwyżką przedstawia się jak następuje: „Jako minimalną płacę kwalifikowanego robotnika stolarskiego samodzielnie pracującego ustanawia się 180 mk za godzinę; jako maksymalną płacę ustanawia się za godzinę wynagrodzenie 320 mk. Robotnicy młodociani bezpośrednio po wyzwoleniu oraz starsi niedołężni umową powyższą objęci nie są i wynagrodzenie ich pozostawia się do obopólnej ugody“. W ten sposób połowę robotników można zakwalifikować do niższej kategoryi płac i to są te „wysokie“ płace dla robotników kwalifikowanych, samodzielnie pracujących. Prawdą jest, że większa część robotników energiczniejszych przez przeciąg czasu od października do kwietnia uzyskała pewne podwyżki, lecz niestojące w żadnym stosunku do wzrostu drożyzny, mniejsza zaś część nie uzyskała prawie żadnej podwyżki i ta część robotników pracowała jeszcze za wynagrodzeniem tygodniowem przeciętnie od 7 do 10 tysięcy mk. Zważywszy, że robotnik pobiera płacę dzienną a nawet godzinową, gdzie za każdy dzień choroby lub święto nie otrzymuje żadnego wynagrodzenia, czyż mogą robotnicy w tych warunkach żyć i pracować? Niech to osądzi opinia publiczna. Majstrowie i przemysłowcy stolarscy niech się nie łudzą, że swym uporem złamią organizacyę robotników stolarskich.

Z powodu akcyi cennikowej **wzywa się robotników stolarskich, aby omijali Kraków aż do odwołania!**

W Tarnowie w ostatnich czasach robotnicy różnych zawodów przeprowadzili akcye cennikowe pod kierownictwem Rady Kl. Zw. Zaw. I tak po kilkudniowym strejku uzyskali robotnicy kopyciarni 30 do 50 proc. podwyżki, robotnicy krawieccy odparli zamach przedsiębiorców, którzy chcieli znieść wywalczone prawo, przyjmowanie i wydalanie robotników może nastąpić tylko za zgodą organizacyi i dostali 17 i pół do 25 proc. podwyżki. Bez walki też się nie obeszło u transportowców, którzy po dwudniowym strejku uzyskali podwyżkę do 2000 mk. dziennie. Najzacieklejszą walkę trwającą kilka tygodni wypadło prowadzić robotnikom kapeluszniczym, która jednak skończyła się zupełnym sukcesem w wszystkich przedsiębiorstwach z wyjątkiem u ekssocyalisty p. S. Brawa. Pan ten cieszący się protekcyą władz, pozwala sobie na takie wybryki i łamanie ustaw, za które zwykły śmiertelnik byłby surowo karany. Wszelkie środki są dla niego dobre, które mogą się przyczynić do złamania solidarności robotniczej, jak fałszywe doniesienia, oszczerstwa, bicie po twarzy i t. d. W bardzo szczupłej ubikacyi, w której zmieścić się mogą najwyżej trzy osoby, pracuje przy gorącym piecu 11 młodocianych terminatorów od 4 rano do 12 w nocy i później. Podczas gdy policya potrafi pilnować chałupników, aby spoczynku niedzielnego nie naruszali, pan ten drwi sobie z wszelkich ustaw. — Pytamy p. inspektora pracy i policyę pastwową, czy zamierzają dalej tolerować tak jaskrawe przekroczenia istniejących przepisów, a władze sanitarne wzywamy, aby zechciały wglądnąć, w jakich warunkach hygienicznych chłopcy ci pracują.

Robotnicy fryzyerscy! Omijajcie miasto Przemyśl, bo zakład fryzyerski Tobiasa Brukiera jest bojkotowany przez pomocników fryzyerskich w Przemyślu. Grupa pomocników fryzyerskich prosi kolegów, aby nie przyjeżdżali do Przemyśla, bo pomocnicy tego zakładu są bez zajęcia.

Oświęcim. Pertraktacye ugodowe robotników fabryki narzędzi rolniczych „Potęga“ z dyrekcyą o podwyższenie zarobków wobec uporu dyrekcyi zostały przerwane. Grozi wybuch strejku w najbliższych dniach.

Konferencya w Hadze

II Plenarne posiedzenie

Haga. (PAT). Na drugiem plenarnem posiedzeniu konferencyi postanowiono, że w skład komisyi dla rokowań z delegacyą rosyjską wejdą przedstawiciele wszystkich państw reprezentowanych na konferencyi, o ile państwa te wyrażą życzenia wzięcia udziału w tych rokowaniach.

Główna sprawa: długi rosyjskie

Haga. (PAT). Belgijski delegat Cattier, zaproponuje utworzenie jednej komisyi ogólnej i trzech podkomisyi. Te ostatnie miałyby się zajmować kwestyami długów, kredytów i zwrotu własności prywatnych. Podkomisye te mają się składać z 11 członków: po jednym z ramienia Włoch, Francyi, Belgii, Japonii i Anglii, jako państw zapraszających, holenderskiego rzeczoznawcy, oraz przedstawicieli tych państw, które udowodnią dostatecznie zainteresowanie sprawami poszczególnych komisyi. W zasadzie konferencya opierać się będzie na protokole spisanym w Genui w sprawie konferencyi genueńskiej, który określił kierunek polityki względem Rosyi. Przedstawiciel Francyi ograniczy się do bezstronnej roli obserwatora. Delegacya francuska przybyła do Hagi. Przybycia Rosyan oczekują około 25 bm.

Rozprawa przeciw Fedakowi

Lwów. (PAT). Fedakowi i tow. wręczono już akt oskarżenia. Stefan Jarosław Fedak oskarżony jest o zbrodnię usiłowanego morderstwa na osobie Naczelnika państwa i wojewody Grabowskiego, a ponadto o zbrodnię zdrady stanu, popełnioną przez organizowanie tajnych związków, mających na celu wywołanie wojny domowej w Polsce. Franciszek Styk, Dmytro Paljan, Ostap Kobierski, Wasyl Kobierski i Michał Matczak oskarżeni są o współudział w usiłowanem morderstwie i zdradę stanu. Następnie Bohdan Hnadewicz, Piotr Jaremczuk, Wiktor Hołubowski, Michał Tofan, Ostap Horobiewski, Jan Bielecki i Eugeniusz Zyblikiewicz oskarżeni są o zdradę stanu.

Obrońcy, którzy w imieniu oskarżonych mają oświadczyć się do dni 8 czy przyjmują oskarżenie, oświadczyli, że odpowiedź dadzą we wtorek, muszą bowiem porozumieć się ze swymi kolegami z prowincyi. Gdyby obrońcy nie wnieśli sprzeciwu, rozprawa odbędzie się z końcem czerwca, w przeciwnym razie w jesieni. Akt oskarżenia sporządzony w języku polskim i ukraińskim, obejmuje 100 stron bitego pisma.

Bł. p.

Wilhelm Ehrlich

magister farmacyi i właściciel apteki

zmarł dnia 16 czerwca 1922 r. po krótkich i ciężkich cierpieniach, przeżywszy lat 36.

Obrzęd pogrzebowy odbędzie się w niedzielę dnia 18 czerwca 1922 r. z domu przedpogrzebowego na cmentarzu izraelickim o godz. 3 i pół popołudniu, na który Przyjaciół, Kolegów i Znajomych zaprasza pozostała w nieutulonym żalu **Rodzina.**

652

Z TEATRU

Elna Gystaedt w Nowościach

(H) Raz może na pół stulecia rodzi się taka artystka „z bożej łaski“, jaką jest Elna Gystaedt. Ta Szwedka to urodzona diwa operetkowa, zjawisko tak urocze, tak pełne życia, gracyi i słońca, że nie prędko spotka się takie zespolenie warunków zewnętrznych i talentu. Prześlicznie zbudowana, o niedoścignionej zgrabności w tańcu i w każdym ruchu, o żywiołowej bezpośredniości oddziaływania estetycznego, miłym głosie i jasnym, porywającym uśmiechu, promienuje radością życia. Kto gryzie się troskami dzisiejszej niewesołej epoki, kogo polityczne i gospodarcze stosunki obecne przepoiły ponurym poglądem na świat — niech pójdzie do Nowości, ujrzy Elnę Gystaedt, a rozchmurzy się z pewnością i bodaj na chwilę odetchnie atmosferą piękna, bijącą z tej cudownej, niezwyczajnej istoty.

Stowarzyszenia i zgromadzenia

Posiedzenie klubu radców PPS odbędzie się w niedzielę 18 czerwca o 10 rano w redakcyi „Naprzodu“. Sprawy bardzo ważne, obecność wszystkich radców konieczna.

Związek zw. pracowników handlowych zawiadamia wszystkich swych członków, że doroczne Walne Zgromadzenie odbędzie się w poniedziałek 19 czerwca o godz. 7 wieczór w lokalu miejskiej Kasy chorych ul. Dunajewskiego 5, parter. Porządek dzienny: Sprawozdanie z działalności ustępującego Zarządu wybór nowego Zarządu, wnioski i ewentualia. — Członkowie! Ze względu na ważność spraw jawcie się licznie, niechaj żadnego z was nie brakuje. **Zarząd.**

—ooo—

Zabiła dwóch mężów

Sensacya paryska

Jak już w poprzednim numerze donieśliśmy, proces pani Bessarabo o zamordowanie męża stanowi obecnie największą sensacyę w Paryżu. Sprawa, która stanowi tło tego procesu, wygląda istotnie jak kryminalny dramat filmowy: akcya rozgrywa się naprzemian w Paryżu i w Meksyku; wchodzą w jej skład romantyczne epizody, jak rewolucya meksykańska, pożar i rabunek, ucieczka, usiłowane otrucie, usiłowane uduszenie, szpiegostwo, trup w kufrze...

Celem zapobieżenia gorszącym scenom, jakie się rozgrywały na sali sądowej podczas procesu Landru, prezydent sądu Gilbert, przewodniczący trybunałowi przysięgłych w procesie Bessarabo, wprowadził tym razem ograniczenia i obostrzenia przy udzielaniu wstępu publiczności, skutkiem czego sala nie jest przepełniona. Oskarżenie zastępuje prokurator Mancel, obronę prowadzi dwóch adwokatów: Moro-Giaferri i Rajmund Hubert, rodzinę zamordowanego zastępuje adwokat Dorville.

ŚMIERĆ PIERWSZEGO MĘŻA

Oskarżona jest córką małego kupca z Lyonu; jej panieńskie nazwisko brzmi Ludwika Gouès. Niegdyś była ładna, a „morowa" jest i dziś jeszcze. Po śmierci ojca objęła po nim jego handel, jako młoda dziewczyna, z niezwykłą energią i sprytem pomyślnie prowadziła interesy, a przytem pisała marne powieści i wiersze pod szumnym pseudonimem Hera Myrtel. Awanturniczy charakter zawiódł ją do Meksyku, gdzie poznała osiadłego tam kupca francuskiego nazwiskiem Jacques, za którego wyszła zamąż. Po niejakim czasie małżonkowie przenieśli się jednak do Paryża. Powody tego wedle opowiadania oskarżonej wyglądają ogromnie egzotycznie: w Meksyku wybuchła rewolucya, powstańcy spalili ich dom, zrabowali ich sklepy, wojna domowa meksykańska zrujnowała ich doszczętnie, państwo Jacques uciekli ledwo z życiem. Pani Bessarabo bardzo wychwala swego pierwszego męża, nazywa go dobrym, porządnym i religijnym człowiekiem i twierdzi, że pożycie między nimi było bardzo dobre. Mimo to pewnego dnia — było to przed 7 laty — znaleziono pana Jacques w mieszkaniu nieżywego, z przestrzeloną prawą skronią. Pani Bessarabo twierdzi, że wskutek przejść meksykańskich popadł on w rozstrój nerwowy i popełnił samobójstwo.

— Któż mógłby mnie posądzić o zamordowanie go!? — zawołała z emfazą pani Bessarabo.

— Ja! — ozwał się niespodzianie głos prokuratora.

— Jakto? — wybuchła gwałtownie oskarżona. — Wszak śledztwo zostało zaniechane dla braku dowodów!

— Ale zaniechanie śledztwa dla braku dowodów — odparł ze spokojem prokurator — nie może być dla mnie powodem, abym nie wypowiedział mego głębokiego przekonania.

— Słowa, słowa, słowa! — krzyknęła oskarżona. — Ale faktów niema!

— Za pozwoleniem! — wtrącił się przewodniczący. — Są i fakta. Pani mówi o zgodnem pożyciu ze swym pierwszym mężem, a usiłowałaś go przecie otruć. Oto jest list, który pisał nieboszczyk Jaques do jednego ze swych przyjaciół, kanonika.

Przewodniczący odczytuje ten list. Skarży się w nim nieszczęśliwy małżonek, że żona robi mu piekło, że puszcza się bezwstydnie, że raz **usiłowała go otruć**, mianowicie **dała mu sublimatu zamiast pyramidonu** i że on żyje w ciągłym strachu o swe życie.

ŚMIERĆ DRUGIEGO MĘŻA

Po śmierci pierwszego męża wybrała się wdowa znowu do Meksyku, aby tam zlikwidować resztę spraw majątkowych nieboszczyka. Poznała pewnego obieżyświata, niejakiego Izraela Weissmanna, Francuza, pochodzącego zdaje się z Kiszyniewa i posługującego się przybranem nazwiskiem Bessarabo. Trudnił się on t. zw. arbitrażem i pośrednictwem, głównie przy sprzedaży terenów naftowych. Bessarabo pomagał jej w przeprowadzeniu sprawy spadkowej i wkrótce pobrali się. Wrócili do Paryża jako małżeństwo Bessarabo. Ale pożycie ich wnet przemieniło się w piekło. Ona twierdzi, że on zabierał się do jej córki z pierwszego małżeństwa, Pauli Jaques, że miał kochankę, oraz usiłuje na niego rzucić podejrzenie, iż podczas wojny trudnił się szpiegostwem. Pani Bessarabo twierdzi, że głównie to ich rozdwoiło; robi to jednak wrażenie, że oskarżona usiłuje zagrać na strunie patryotycznej przysięgłych, aby ich tym manewrem usposobić ku sobie przychylnie. Pewnego razu **usiłowała drugiego małżonka własnoręcznie udusić**. Po tem zajściu wyprowadził się Bessarabo od żony i pasierbicy, a pani Bessarabo wniosła przeciw niemu skargę do sądu. Miał on jednak widocznie jakiś powód unikania sądu, gdyż pogodził się rychło z żoną.

— Przebaczyłam mu! — oświadcza patetycznie pani Bessarabo.

— Bo pani za cofnięcie skargi zapłacił — przerywa jej przewodniczący.

— Nieprawda!

— Owszem, dał pani udział w opcyi, jaką miał na dokonanie sprzedaży terenów naftowych.

Do zamordowania tego drugiego męża początkowo przyznała się pani Bessarabo w śledztwie, twierdząc, że zastrzeliła go w uniesieniu zazdrości.

Stało się to przed dwoma laty 30 lipca. Córka jej Paula Jaques, współoskarżona wraz z matką, zeznała w śledztwie, że powiedziała wówczas do matki:

— Trzeba trupa wysłać jaknajdalej, aby odsunąć podejrzenia.

Nazajutrz **zapakowały trupa do kufra** i wysłały go z dworca wschodniego koleją do Nancy. Tu, po kilku dniach, gdy przesyłki nikt nie odbierał, a trup zaczął śmierdzieć, władze otworzyły kufer i znalazły w nim zwłoki pana Bessarabo z przestrzeloną prawą skronią, taksamo jak niegdyś pierwszego małżonka tej pani.

Bessarabo obawiał się takiego końca i mawiał do swoich krewnych, że boi się żony i pasierbicy.

— Gotowe ze mną zrobić tosamo, co z pierwszym.

DRAMATYCZNA SCENA

Zbrodnia pani Bessarabo nie ulegała tedy wątpliwości. Ale po namyśle cofnęła ona swe przyznanie się i opowiedziała następującą historyę: 31 lipca wraz z mężem i córką zawiozła na dworzec północny kufer, który zawierał dokumenty szpiegowskie. Z dworca mąż zabrał kufer z powrotem, a one czekały na dworcu. Po jakimś czasie mąż przysłał jej z powrotem kufer z biletem, polecającym jej, by przewiozła go na sąsiedni dworzec wschodni i stamtąd nadała go pod wskazanym odresem do Nancy. W międzyczasie zawartość kufra się zmieniła. W jaki sposób dostał się tam trup małżonka? kto go zamordował?

— To mój sekret! Honor nie pozwala mi go wyjawić.

— Nie można się zasłaniać honorem, gdy idzie o obronę niewinności swojej i swego dziecka, — oświadczył na to przewodniczący.

Paula chciała coś zeznać i już otworzyła usta, ale matka przeszkodziła jej, wołając:

— Milcz! zakazuję ci mówić!

Była to scena bardzo dramatyczna.

Nawet po wyprowadzeniu matki ze sali nie udało się z Pauli wydobyć żadnego zeznania.

— Mama mi nie pozwala mówić; to nie mój sekret, — odpowiadała stale.

Przystojna, 22-letnia Paula robiła początkowo sympatyczne wrażenie. Mniemano, że ulega terrorowi matki. Gdy jednak przesłuchiwano w nieobecności matki, okazało się, że to przebiegła osóbka, i nastrój względem niej się zmienił.

ZEZNANIE STRÓŻA

Decydujące dla sprawy zeznanie złożył stróż kamienicy, który z polecenia pani Bessarabo i w obecności jej i jej córki obwiązał kufer sznurem. Przed rozpakowaniem kufra w Nancy władze sfotografowały kufer. Otóż stróż poznał z fotografii, że kufer był taksamo charakterystycznie obwiązany, jak on go obwiązał. A zatem wcale nie był otwierany od tego czasu, temsamem więc musiał zawierać to, co pani Bessarabo w nim z mieszkania na dworzec wywiozła.

Zainteresowanie, jakie ten proces budzi w Paryżu, rośnie z każdym dniem rozprawy

HUMOR I SATYRA

ZŁOŚLIWOŚĆ

— Ilekroć pana widzę, muszę myśleć o przysłowiu: „Komu Bóg daje urząd, temu i rozum daje".

— Przecież nie mam żadnego urzędu!

— A widzi pan jakie to przysłowie trafne!

U ZEGARMISTRZA

— Ile będzie kosztowała reperacya tego zegarka?

— Sprężyna... włos... oczyszczenie — razem 3.000 marek!

— A ile wart jest ten zegarek?

— Hmm... jakieś 2.000 marek.

— To wie pan co, daj pan mi te 1.000 marek, a ja się już jakoś bez reperacyi obejdę.

„Szczutek".

REPERTUAR

Teatr im. Jul. Słowackiego

Niedziela, 11 rano: Poranek — Święto wiosny. — Koncert 1000 dzieci; — popoł.: „Dzieje salonu" Wroczyński; — wieczór: „Jak myślicie".

Poniedziałek: „Jak myślicie".

Teatr „Bagatela"

Poniedziałek: „Grube ryby".

Miejski teatr: opera i operetka

Niedziela popoł.: „Apasze", wieczór: „Królowa przedmieścia".

Poniedziałek: „Królowa przedmieścia".

Operetka w Nowościach

Niedziela: Popołudniu „Król się bawi" — ceny o 50 proc. zniżone — wieczór „Gwiazda filmu" z E. Gistedt.

Poniedziałek: „Nitouche" z E. Gistedt.

Kollegium wykładów naukowych (Rynek gł. Linia A—B, L. 39)

Początek o godz. 7 wieczór.

Poniedziałek 19 czerwca: Ks. prof. Fel. Hortyński: System filozoficzny Tomasza z Akwinu (życie wewnętrzne absolutu) (o godz. 7 wieczór).

Wtorek 20 czerwca: Ks. prof. Fel. Hortyński: Konwersatoryum tomistyczne (o godz. 7 wieczór).

III. Walne Zgromadzenie

Robot. Stow. spoż. „SAMOPOMOC" w Zakrzówku

odbędzie się w niedzielę dnia 25 czerwca 1922 o godz. 4-tej popołudniu w sali szkoły ludowej w Zakrzówku z następującym porządkiem dziennym:

1. Odczytanie protokołu z ostatniego W. Zgromadzenia
2. Sprawozdanie Zarządu za rok 1921.
3. Sprawozdanie Komisyi kontrolującej.
4. Zatwierdzenie zamknięcia rachunkowego oraz udzielenie absolutoryum Zarządowi i Radzie Nadzorczej.
5. Rozdział czystego zysku.
6. Wybór 1 członka Zarządu i 2 członków Rady Nadzorczej.
7. Podwyższenie udziałów.
8. Wolne wnioski i interpelacye.

Wstęp na Walne Zgromadzenie za okazaniem legitymacyi konsumowej.

W razie braku kompletu odbędzie się następne Walne Zgromadzenie pół godziny później bez względu na ilość obecnych.

Za Zarząd:

Władysław Russak. *Andrzej Filek.*

Większe przedsiębiorstwo naftowe
w Zachodniej Małopolsce

poszukuje

siły biurowej

władającej biegle językiem polskim i niemieckim, ze znajomością stenografii polskiej lub niemieckiej. Podanie z odpisami świadectw i curriculum vitae do biura reklamy „Prasa", Kraków, ul. Karmelicka 16 pod S. P. 626

Unieważniam

kartę zwolnienia, wystawioną przez Komendę Uzupełnień w Krakowie na nazwisko Tadeusza Myszkowskiego. 650

Zgubiono

dokumenta wojskowe na nazwisko Kruk Jan, wystawione we Lwowie przez 6. Dyw. żandarmeryi, unieważniam. 651

Zgubione

dokumenta wojskowe na nazwisko Kamiński Adam, wystawione przez P. K. U. Kraków, unieważniam.

Fabryka ubrań Małopolskiego Zakładu Odzieży
w Podgórzu, Nadwiślańska 16 646

przyjmie zaraz kilkadziesiąt rutynowanych pracownic.

Reklama dźwignią handlu!

ZMIANA FIRMY.

Związek Okręgowy Stowarzyszeń Spożywczych Pracowników Polskich Kolei Państwowych w Krakowie, zarejestrowany z ograniczoną odpowiedzialnością donosi, iż zmienił na podstawie uchwały Walnego Zgromadzenia z dnia 29 i 30 kwietnia 1922 r. swój statut, oraz brzmienie firmy na: **Spółdzielnia Związkowa Pracowników Kolejowych zarejestrowana z ogr. poręką w Krakowie.**

Poniżej wyciąg z rejestru Sądu okr. jako handlowego.

Z rejestru Stowarzyszeń przeniesiono firmę Związek Okręgowy stowarzyszeń pracowników polskich kolei państwowych w Krakowie, stowarzyszenie zarejestr. z ogr. poręką i przeniesiono w nowym brzmieniu w rubr. 2 wymienionem do rejestru spółdzielni.

1) Numer bieżący 1.

2) Firma i siedziba. Spółdzielnia Związkowa Pracowników Kolejowych zarejestrowana z ogr. odpow. w Krakowie. Członkowie odpowiadają za zobowiązania Spółdzielni do dwukrotnej wysokości zadeklarowanych udziałów.

3) Przedmiotem przedsiębiorstwa są czynności objęte paragrafem 4 statutu a w szczególności:

a) kupować na własny rachunek w kraju i za granicą, brać w komis i sprzedawać wszelkie artykuły żywności codziennej potrzeby;
b) urządzać własne składy, filie i zakłady dla wytwarzania i przeróbki kupna i sprzedaży, wreszcie zakładać własne oddziały i stałe sklepy dla detalicznego rozdziału swym członkom towaru;
c) prowadzić własne sklepy ruchome w wagonach kolejowych, na ten cel zakupionych, aby tym sposobem umożliwić sprzedaż towarów swym członkom, którzy zamieszkują na dalszych przestrzeniach i w mniejszych ośrodkach kolejowych w obrębie działalności Spółdzielni Związkowej;
d) zawierać wszelkiego rodzaju umowy i zobowiązania odpowiadające celom Spółdzielni Związkowej, zaciągać pożyczki, brać udział w innych przedsiębiorstwach i organizować banki;
e) nabywać na własność, najmować, dzierżawić wszelkie nieruchomości i ruchomości potrzebne do prowadzenia gospodarki rolnej lub przemysłowej.
f) zakładać, utrzymywać własne ajentury i oddziały w kraju i za granicą dla kupna i dostarczania towarów swym członkom;
g) dokonywać rewizyi innych Spółdzielni Prac. Kolejowych należących do Spółdzielni Związkowej, udzielać swym członkom wszelkich wskazówek i porad prawnych i pouczać o sposobie prowadzenia rachunkowości i przedsiębiorstwa;
h) nawiązywać stosunki z innemi Spółdzielniami;
i) organizować i prowadzić różne instytucye społeczne i kulturalne, urządzać czytelnie, biblioteki, odczyty, pogadanki i organizować zjazdy;
j) przyjmować darowizny i zapisy.

Działalność Spółdzielni ograniczona jest do członków.

4) Udział wynosi 2000 mkp. Każdy członek fizyczny przystępujący bezpośrednio do Spółdzielni Związkowej (par. 5 lit. a) musi zadeklarować przynajmniej dwa udziały.

Każda Spółdzielnia (par. 5 lit. b) przystępująca na członka winna deklarować tyle udziałów, ilu liczy członków. Udziały winny być wpłacone w ten sposób, że przy podpisaniu deklaracyi przystąpienia wpłaca członek jedną czwartą część deklarowanego udziału, resztę zaś w dziesięciu równych miesięcznych ratach.

5) Członkami Zarządu są inż. Karol Grelowski, Stanisław Bujas i Teodor Kluczka.

6) a) —
b) ogłoszenia umieszczane będą w dzienniku „Naprzód" i w czasopiśmie „Kolejarz Spółdzielca";
c) —
d) Zarząd składa się z trzech członków. Na aktach Spółdzielni wymaganym jest podpis dwóch członków pod brzmieniem firmy;
e) Zarząd jest w swych czynnościach nieograniczony;
f) postanowienia o zastępcach członków Zarządu statut nie zawiera;
g) przepisy o likwidacyi są zgodne z postanowieniami ustawy.

Sąd Okręgowy jako handlowy w Krakowie,
25 maja 1922.

Dzień wpisania 29 maja 1922

642 **Adam Pierzchalski** mp.

Podając powyższe do wiadomości prosimy o skierowanie do nas korespondencyi na przyszłość tylko pod tym adresem.

Spółdzielnia Związkowa pracowników kolejowych zarejestrowana z ogran. odpow. w Krakowie.

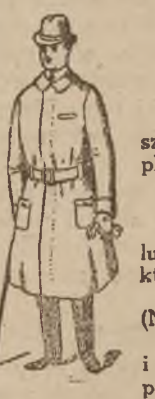
NA SEZON LETNI!
Nie przepłacajcie! Kupujcie tylko z pierwszych rąk!

Zakupując stale duże transporty materyałów bezpośrednio z fabryki, robiąc duże obroty handlowe, mamy możność wysyłać każdemu pocztą za zaliczeniem po cenach hurtownych: 3 metry pełnej szerokości najnowszego, eleganckiego materyału (czysta wełna), w dobrym gatunku, bardzo trwałego i efektywnego, w drobniutkie kraciczki, o wyrobie jedwabno-miękkim, niezbędnym dla każdego z Panów lub Pań, którzy pragną zaopatrzyć się na sezon letni w eleganckie ubranie lub kostyum. Kolory: granatowy, zielony, bronzowy, szary, popielaty, wiśniowy, melangé i kowerkot. Za 3 metry 8.100 Mkp., na damski kostyum 3½ metra 9.400 Mkp.

Materyał wyższego gatunku B. lepszych fabryk, gwarantowanej jakości, za 3 metry 10.800 Mkp., 3½ metra 12.500 Mkp.

MATERYAŁ SPECYALNIE NA LATO.

Materyał najwyższego gatunku C. angielskie desenie najmodniejsze. Cena za 3 metry 14.700 Mkp., 3½ metra 16.500 Mkp. (Wszędzie ten materyał sprzedawany po 7—8 tysięcy za metr.



ALPAGA CZARNA W WYŻSZYM GATUNKU

kupon na marynarkę i kamizelkę Mkp. 11.200.

PODSZEWKI I DODATKI DO UBRAŃ.

Do każdego odcinka na ubranie dodajemy na żądanie zamawiającego pełny komplet podszewk pod marynarkę, kamizelkę, spodnie, do rękawów i kieszeni za 3.800 Mkp. Taki sam komplet B. w lepszym gatunku 5.000 Mkp. i najwyższy C. (angielska satyna) 6.500 Mkp.

NA PALTA DEMISZOWE.

Materyał „Deml" na palta męskie wiosenne lub jesienne w najmodniejsze kolory jasne lub ciemniejsze kraty po lewej stronie (bez podszewki). Praktyczne i niezbędne dla każdego, który pragnie zaopatrzyć się w eleganckie palto demiszowe.

Cena za 1 metr 6.000 Mkp., gatunek II-gi 7.000 Mkp., gatunek III-ci 8.000 Mkp za 1 metr (Na palto takie potrzeba 2 i pół metra).

Na lato! Nadzwyczajna okazya! Oryginalne franc. palta nieprzemakalne dla mężczyzn i kobiet, materyał nadzwyczaj trwały, uszyty podług najnowszej mody, sprzedawane wszędzie po 25.000 Mkp., u nas 22.500 Mkp.

Kupon na spodnie czysto-wełniane, czarne tło z paseczkami (do ubrań wizytowych) 6.000 Mkp. i 8.000 Mkp.

Kupon na letnie męskie i damskie płaszcze w najmodniejszych kolorach angielskich deseniach 10.100 Mkp.

Sztuczki na damskie spodnice w najmodniejsze kraty lub pasy, również gładkie i we wszystkich kolorach po 3.200 Mkp.

Sztuczki na bluzki w najmodniejszych deseniach i kolorach po 2.200 Mkp.

Sztuczki specyalnie na suknie letnie „Tenis" pikowy wyrób w paski czarne, lila, bronzowe i niebieskie po 4.800 Mkp.

Szewioty (damskie) najlepszego wyrobu, zastępujące w zupełności angielskie materyały, podwójnej szerokości, na suknie i kostyumy letnie po 1.850 Mkp. za metr we wszystkich kolorach.

Chustki w najmodniejsze kraty najładniejsze desenie, rozmiaru 165×165 cm. po 2.500 Mkp., wyższego gatunku 5.000 Mkp., większego rozmiaru 7.000 i 9.000 Mkp.

Płócienka i zefiry kolorowe i białe w najnowsze desenie na koszule Słowackiego, fartuchy i dziecinne ubranka i t. p. po 625 Mkp. za metr.



Kapy na łóżka pikowe kolorowe w ładne desenie po 5000 Mkp. i 7.000 Mkp. sztuka. Również polecamy bieliznę z własnej pracowni, która wyróżnia się wykwintnem wykończeniem i uszyta z dobrych materyałów.

Koszule męskie letnie, dzienne z mankietami z dobrego zefiru kolorowego w najmodniejsze desenie w paseczki z kołnierzykami po 2.800 Mkp.

Takież koszule z francuskiego zefiru po 3.500 Mkp. za sztukę.

Koszule męskie nocne, białe, dobrego gatunku, materyału „Silezie" po 3.100 Mkp. za sztukę, wyższego gatunku po 3.300 Mkp. za sztukę.

Kalesony męskie białe z nadzwyczaj trwałego materyału po 2.050 Mkp. i po 2.200 Mkp.

Koszule damskie białe z zagranicznego batystu z koronkami i wstawkami po 2.800 Mkp. za sztukę.

Spodniczki (halki) białe batystowe z koronkami po 2.800 Mkp. za sztukę.

Chusteczki batystowe do nosa damskie, za tuzin 3.300 i 4.000 Mkp.

Chustki męskie do nosa 4.500 Mkp. za tuzin.

Prześcieradła rozmiaru 2 metry szerok. naturalne, dobrego gatunku, ze specyalnego płótna nadającego się na prześcieradła po 2.900 Mkp., wyższego gatunku po 3.500 Mkp. za sztukę.

Skarpetki męskie letnie, czarne i kolorowe, za pół tuzina 2.500 Mkp. i 3.500 Mkp. (zależnie od gatunku).

Pończochy damskie cienkie, czarne i kolorowe, cena 3 par 2.000 Mkp., 3.000 Mkp. i 5.000 Mkp. (zależnie od gatunku).

Satyna francuska w różnych deseniach fantazyjnych, również gładka kolorowa 85 cm. szeroka po 1.900 Mkp. za metr.

Markizeta francuska gładka i w deseniach, w kolorach oznaczonych wyżej po 2.400 Mkp. za metr gatunku najwyższego.

Za przesyłkę i opakowanie dolicza się 600 Mkp.

Zamówienia wysyłamy natychmiast (można nawet bez zadatku).

Przy zamówieniu na koszule prosimy podać numer kołnierzyka.

UWAGA: Za nieodpowiedni towar zwracamy pieniądze w przeciągu 14 dni. 6019

Zamówienia prosimy adresować:

DO SKŁADU FABRYCZNEGO

WARSZAWSKIEJ SPÓŁKI MANUFAKTUROWEJ

WARSZAWA, Jasna 18-20, telef. 243-80, 171-28. 645

P. S. Przyjeżdżających do Warszawy uprzejmie upraszamy o odwiedzenie naszego składu i osobiste przekonanie się co do gatunku towarów i cen.

Otrzymujemy codzień od naszych Klientów za wykonanie zamówień niezliczoną ilość podziękowań i wobec braku miejsca przytaczamy tylko kilka z nich:

1) **Do Warszawskiej Spółki Manufakt.** w Warszawie. W. P. Za materyał otrzymany od W. P. serd. dziękuję i zaręczam W. P., że za taką cenę tak dobrego materyału nigdy się nie swodziewałem. Przekonałem się, że firma W. P. zasługuje na zupełne zaufanie. Materyał W. P. oglądało wielu moich kolegów i znajomych i mam nadzieję, że do firmy W. P. wpłynie szereg zamówień z mojej rekomendacyi. Jeszcze raz serdecznie dziękuję za materyał jak i za bardzo szybkie przesłanie go i sam jeszcze raz w krótkim czasie pozwolę sobie skorzystać z okazyi i zrobię u W. P. zamówienie. Przepraszam bardzo, że podziękowanie tak słusznie należące się W. P. przesyłam tak późno. Z głębokim szacunkiem kreślę się Adam Wilk. Kraków, dn. 2/5 1922 r.

2) Sz. Towar od Pana otrzymałem, z którego jestem bardzo zadowolony i nie spodziewałem się otrzymać tak dobry towar. Składam Panu staropolskie Bóg zapłać.

3) Sz. P. Niniejszem mam zaszczyt zawiadomić Sz. Spółkę, iż żądany materyał otrzymałem, za który serdecznie dziękuję, którego nie spodziewałem się otrzymać. Z poważaniem Antoni Zych, Cygan—Chmielów.

Wszyscy nasi Klienci są zadowoleni, gdyż przy wykonaniu zamówień przykładamy wszelkie starania ku temu, wobec czego prosimy zwracać się do naszej firmy z zaufaniem.

Redaktor naczelny: Emil Haecker. Redaktor odpowiedzialny: Maryan Jastrzębski.
Nakładem Ludowej Spółki Wydawniczej „Naprzód" w Krakowie. Czcionkami Drukarni Ludowej w Krakowie, Dunajewskiego 5 (tel. 1310).